WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Pojedyńczy 20 gr.

MAJ
27
WTOREK
Św. Bedy
Wschód słońca 3 m. 29
Zachód „ 19 37
Rok II. Nr. 143

Konferencja rolnicza

ROLNICTWO POLSKIE WOBEC ZARZĄDZEŃ CELNYCH RZESZY.

W sobotę, dn. 24 b. m. w drugim dniu obrad konferencji rolniczej zrana obradowały komisje: kredytowa i zbożowa, o godz. zaś 18 zaczęło się plenum konferencji pod przewodnictwem p. min. Janty-Połczyńskiego. Na konferencji byli obecni: pp. ministrowie Matuszewski, Prystor, Kwiatkowski, Józewski, Matakiewicz, Staniewicz, wiceminister Pieracki, min. Schaetzel, wiceminister Radwan, oraz sekretarz Komitetu Ekonomicznego Ministrów Jastrzębski. Po przemówieniu p. ministra odczytano rezolucję w sprawie polityki zbożowej, kredytowej oraz rezolucję w sprawie nowego programu agrarnego Niemiec. Następnie przemawiali pp. Fudakowski, Stecki, Rudziński, Płuciński, prezes Zw. Eksporterów Zboża, M. Chłapowski, Albin Jura, Dworski, prezes Małop. Tow. Roln., Donimirski, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej Wachowiak, Rudowski, prezes C. T. O. i K. P.

Przedmiotem jej był całokształt zagdnień dotyczących finansowania produkcji rolnej, racjonalizacji samej produkcji jej zbytu. Zarówno w obradach plenarnych jak komisyjnych brali żywy udział przedstawiciele odnośnych resortów rządowych.

Wynikiem prac konferencji był szereg rezolucji, zawierających zarówno skonstatowanie stanu faktycznego, jak fachowe wskazówki oraz postulaty rolnictwa na okres najbliższy.

Konferencja zajęła jednomyślnie następujące stanowisko wobec nowego programu agrarnego Rzeszy niemieckiej.

Konferencja stwierdza, że nowy program agrarny Rzeszy niemieckiej pogłębia światowy kryzys rolniczy i wprowadza ogólną dezorganizację w dziedzinie światowego obrotu produktami rolnemi.

Zarządzenia niemieckie dotykają pozatem najżywotniejszych interesów rolnictwa polskiego. W tych warunkach podpisana w dniu 17 marca r. b. umowa gospodarcza polsko - niemiecka traci całkowicie dla rolnictwa wartość, bowiem podstawy obrotu towarowego uległy od tego czasu zasadniczej zmianie w Niemczech.

W związku z powyższem konferencja domaga się, aby rząd polski podjął niezwłocznie kroki, mające na celu przywrócenie zachwianej równowagi gospodarczej w stosunkach handlowych między Polską i Niemcami, zaznaczając, iż bez przywrócenia tej równowagi uważa za niedopuszczalne wprowadzenie w życie umowy gospodarczej polsko-niemieckiej.

Jednocześnie konferencja prosi rząd o bezzwłoczne zastosowanie wszelkich środków, będących w dyspozycji rządu, dla przeciwstawienia się ostatnim zarządzeniom agrarnym Rzeszy i odpowiedniego na nie zareagowania.

SPRAWY O 20 MILJONÓW ZŁ. PODATKÓW.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzyć ma w przyszłym miesiącu szereg skarg większych przemysłowców łódzkich w sprawie wymiaru podatku dochodowego i obrotowego za ubiegły rok podatkowy.

Ogólny wymiar tych podatków wyniósł przeszło 20 miljonów zł.

Stacja iskrowa w Watykanie

Orędzie Ojca św.

Wiedeń, 26 maja. — „Reichspost" dowiaduje się, że otwarcie stacji iskrowej miasta Watykanu nastąpi 29 maja r. b. Z okazji tej wygłosi Ojciec św. przemówienie w języku łacińskim. Ze strony austrjackiej wdrożono rokowania z władzami włoskiemi celem włączenia audycji mowy Ojca św. do austrajckich radjostacyj. Święta kongregacja wypracowała linje wytyczne dla używania radja przez władze kościelne.

Orędzie w tej sprawie będzie prawdopodobnie opublikowane równocześnie z otwarciem stacji iskrowej miasta Watykanu.

PODRÓŻ PREZYDENTA RZPLITEJ.

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIA DOSTOJNEGO GOŚCIA.

Pierwsze powitanie Dostojnego Gościa nastąpiło w Markach, gdzie przy bramie triumfalnej oczekawali na przyjazd Pana Prezydenta starosta warszawski Gajewski, przedstawiciele gmin, organizacyj społecznych i tłumy publiczności.

O godz. 10-ej Pan Prezydent przybył do Serocka. Powitanie nastąpiło przed szkołą, gdzie wygłosili przemówienia burmistrz miasta ks. prałat Kuligowski.

W dalszym etapie podróży była Lubienica, gdzie P. Prezydent zwiedził jeden z największych w Polsce ogrodów owocowych. W miejscowości Kacica P. Prezydent zwiedził gospodarstwo wzorowe Deptuły, zaś w Gołądkowie wzorowie urządzoną szkołę rolniczą.

Entuzjastyczne przyjęcie zgotowało Pierwszemu Obywatelowi państwa miasto Pułtusk, które przybrało odświętne szaty. Wszystkie domy były udekorowane. Ludność całego powiatu przybyła tłumnie, by oddać hołd Panu Prezydentowi [illegible].

Memorjał Brianda

KOMENTARZE PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 26 maja. — Minął wczoraj tydzień jak memorjał Brianda został doreczony 26-ciu państwom. Daje to powód prasie do omawiania przyjęcia, którego doznał. Przeważają zdania, że przyjęcie to było bardzo chłodne. Komunistyczna „Humanite" stwierdza, że nie mogło być inaczej wobec panujących w Europie prądów. Skoro tylko zachodzi mowa o tem, aby Europa zastygła w formie, którą nadały jej traktaty, powstają przeciwko temu wszyscy, którzy zostali ograbieni i uważają się za skrzywdzonych.

Dziwnym zbiegiem okoliczności prawicowa „Action Française" jest mniej więcej tego samego zdania. Według niej, federacyjny plan pozostał bez należytego echa, budząc podejrzliwość i nawet wstręty, a to dlatego, że iniciatorką jego jest Francja. Stanowisko jej wyraźnie określone jest przez wszystkie kraje cudzoziemskie. Francja, według nich, nie może uprawiać innej polityki, jak politykę szanowania traktatów. Pokój stanowi dla niej najwyższą wagę, gdyż przedstawia konsolidację rezultatów, osiągniętych w 1918 r., krystalizację stanu, ustalonego przez zwycięstwo aljantów. Wszystko co Francja za początkuje, wszystko co zaproponuje ona jest prawem życiowem. Federacja jest niczem innem, jak nową próbą powiązania rak ludom europejskim.

W dzienniku „Paris Midi" scy ludzie życzą szczęścia ludzkości i pokoju, z ta różnicą, że dążą do tego różnemi drogami. Stwierdza on dwie metody urzeczywistnienia tego zadania, wysuwające się obecnie na pierwszy plan. Są niemi: metoda Brianda, polegająca na związaniu ludów Europy przyjaźnią i węzłami prawnemi, któreby wytworzyły podwaliny trwałego pokoju oraz metoda Mussoliniego, służąca do ustalenia tego pokoju na dawnych zasad rzymskich, uważających Europę jako jedną wielka rodzinę, w której rządził Rzym, przedstawiciel starego rodu. Faszyści, uważając siebie za spadkobierców dawnego Rzymu, sądzą, że im się należy prawo rządzenia, jako najdawniejszemu z rodów europejskich i naj więcej według nich szanowanemu.

Profesor Strowski nie uważa za możliwe urzeczywistnienie metody Mussoliniego. Jest ona niczem innem jak dążeniem do hegemonji w Europie, a wiadomo jakie losy spotkały dotąd podobne zakusy, poczynając od Ludwika XIV-go, a kończąc na Wilhelmie II-im.

Natomiast Strowski wierzy w wprowadzenie koncepcji Brianda nieważając na trudności, które napotka, niezawodnie na początku, gdyż jest ona potrzebna, ponieważ cała ludzkość, przejęta jest wstrętem do klęsk, któremi Europie grozi anarchja międzynarodowa oraz walki gospodarcze.

NOWE WYSTĄPIENIE MUSSOLINIEGO

WŁOCHY SĄ PEWNE SWEJ PRZYSZŁOŚCI.

Medjolan, 26 maja. — Wobec tłumu, złożonego z przeszło 300.000 słuchaczy, Mussolini wygłosił przemówienie polityczne. Przedewszystkiem Mussolini zaznaczył, że przemówienia jego we Florencji i Liworno były przez niego dobrze przemyślane. Muszę jednakże poczynić pewne zastrzeżenia, mówił Mussolini. Omawiając moje przemówienia potraktowano niektóre sprawy w sposób groteskowy, a nawet śmieszny. Prócz tego mówiono, że podróż moja, stała w związku z sytuacją ekonomiczną kraju. Jest to zupełnie fałszywe

Należy stwierdzić w tem mieście, które jest najważniejszym ośrodkiem produkcji gospodarczej Italji, że sytuacja ekonomiczna Włoch nie jest gorsza, niż innych państw. Rząd śledzi z baczną uwagą rozwój wydatków w tej dzidzinie i wydał już szereg zarządzeń, związanych z temi zagadnieniami. Nie zdążyli zapomnieć ich jeszcze nawet ci, którzy zapominają o wszystkiem niejako z profesji. Tym, którzy w związku z mojemy przemówieniami wyrażają zdziwienie, odpowiem, że mój rząd jest nietylko rządem, lecz systemem i że system ten nie opiera się na takim czy innym układzie grup parlamentarnych, ale zrodził się z krwawego wysiłku czarnych koszul. Jestem przywódcą i twórcą jego i muszę być jego obrońcą z chwilą, gdy jest przedmiotem napaści i obelg. Twierdzenia moje są jasne, jesteśmy dobrze poinformowani o tem, co się przygotowuje dokoła nas, i wiemy jaki duch panuje wśród niektórych naszych sąsiadów.

Dziś naród włoski panuje nad swym losem. Jest to naród, którego wszystkie klasy społeczne są uzbrojone od robotników do studentów, naród zbrojny, a więc gotowy do obrony swych praw. Jesteśmy zupełnie pewni naszej przyszłości. Pol.Aj.Tel

Wszędzie „szykany"

z powodu licytacji dóbr pszczyńskich.

Berlin, 26 maja (tel). — Berliner Tageblatt zamieszcza wiadomość pod tytułem: „Polskie szykany księcia Pszczyńskiego", w której donosi, że śląski urząd skarbowy obłożył sekwestrem tego księcia z powodu zaległych od kilku lat podatków, wynoszących 14 moljonów złotych.

Zdaniem B. Tgbl. jest to odwet za to, że książę Pszczyński jest prezesem Volksbundu. Wymiar podatków jest wygórowany i zarząd tych dóbr stara się to udowodnić, jednakże władze skarbowe nastają na przeprowadzenie licytacji. Byłaby ona ruiną majątku księcia, gdyż wartość tych dóbr jest nie o wiele wyższa od należności podatkowej.

(Coby powiedziały pisma niemieckie. gdyby prasa polska poczęła kwestjonować wymiary podatkowe władz niemieckich w stosunku do polskich obywateli na terenie Niemiec? Uw. Red.).

OBURZENIE

z powodu kwalifikacji postępu Sahma.

Gdańsk, 26 maja — (tel.). — Danziger Neueste Nachrichten atakują niezwykle ostro „Gazetę Polskę", za nazwanie wystąpienia prezydenta Sahma ze skargą na konkurencję Gdyni bezczelnym postępkiem, zakłócającym harmonję stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem. Takie wystąpienie wobec głowy zaprzyjaźnionego z Polską państwa (?) jest dowodem, zdaniem tego dziennika, że Polska nie ma żadnych argumentów obronnych i probuje silnemi słowy pokryć swą słabość. Pismo to podkreśla, że wbrew głosom pracy polskiej, jakoby wystąpienie Sahma nie posiadało poważnego charakteru, prezydent zaznaczył, że uważa swój krok za njpoważniejszy z wszystkich, jakie kiedykolwiek czynił.

Tydzień Dziecka

TYLKO ZDROWE I MORALNE SPOŁECZEŃSTWO MOŻE DOBRZE WYCHOWYWAĆ DZIECKO

Tydzień dziecka!

Gdy niedawno zgasły triumfator wojny światowej, Marsz. Foch, bawił w Polsce, zachwycał się dziećmi polskiemi. Zacny Francuz uderzony był przedewszystkiem ich ilością. Z troską zapewne myślał wówczas o swojej pięknej ale wyludniającej się ojczyźnie i winszował sprzymierzonej Polsce, że jej przyszłość uśmiecha się do życia całą gamą tej radości, jaką zamyka w sobie dziecko.

Wielki strateg wiedział, że silny przyrost naturalny daje narodowi taką prężność rozwojową, iż nie może być przeszkód, któreby rozwój ten mogły zahamować. Stara prawda historyczna, że młodzież jest przyszłością narodu — także i w ilościowym stosunku wypowiada głęboką prawdę.

Wszakże to przedwojenny silny przyrost naturalny pchnął Niemcy na wielkie szlaki rozwoju mocarstwowego i tylko brutalna zachłanność niemiecka spowodowała, że ewolucja rozwoju poszła tam szlakami imperjalizmu i doprowadziła do klęski.

Polska ma silny przyrost naturalny, który dziś wynosi około 1 i pół procent. Tempo przyrostu będzie się jeszcze przez długi czas zwiększało, o ile wzrośnie dobrobyt kraju oraz podniesie się jego kultura.

Bo dziecko jest w dużym stopniu funkcją kultury: zmniejszenie śmiertelności, poprawa stosunków mieszkaniowych, wzrost ogólnej oświaty i moralności społecznej, dobrobyt ekonomiczny — wszystko to bezwątpienia ma poważny wpływ na ilość urodzin oraz przewyżkę urodzin nad zgonami.

W miarę państwowo - gospodarczego konsolidowania się Polski te stosunki będą się napewno poprawiały, a w związku z tem i przyszłość zagadnień populacyjnych będzie kształtowała się coraz pomyślniej.

Ale problem dziecka obsolutnie nie polega na momencie ilościowym. Nie polega on także, a w każdym razie nie wyczerpuje się kwestjami dobrobytu i zdrowotności fizycznej.

Dzieci — to przedewszystkiem zagadnienie duszy i umysłu młodego pokolenia, to kwestja opartego na etyce chrześcijańskiej wychowania i oświaty, które poprzez duchowość młodych pokoleń wchodzą w życie narodu jako pierwiastki twórczego rozwoju.

W tym zaś zakresie dziecko jest znów funkcją atmosfery rodzinnej i atmosfery szkolnej, a nawet atmosfery ogólnej, która otacza młode istnienia i niedostrzegalnie urabia psychologję oraz świadomość obyczajową dziecka. Zdrowa i moralna rodzina, uczciwa szkoła działają najmocniej na duszę dziecka.

Ale najsilniej nawet strzeżone dziecko styka się przy niezliczonych okazjach także z ogólną atmosferą społeczną i chłonie z niej różne impresje, które urabiają jego umysłowość i zmysł obyczajowy.

Dlatego to, kto dba prawdziwie o dzieci, o tę przyszłość narodu i państwa, ten nie może troskać się wyłącznie ani o ich wyżywienie i zdrowie fizyczne, ani nie może kłaść nacisku wyłącznie nawet na szkołę lub na rodzinę, ale musi wyraźnie podkreślać, że w pewnym stopniu całe społeczeństwo wychowuje swoje młode pokolenia i całe też — w każdym przejawie swego życia — winno mieć wzgląd na duchowe potrzeby dziecka.

Niechaj się więc nikomu nie zdaje, że świat dziecięcy odcięty jest od nas jakimś murem nieprzenikalnym. Dzieci i młodzież patrzą na nas, obserwują nasze namiętności, zwyczaje, zabawy, słuchają naszych rozmów, czytują nasze książki i pisma, śledzą nasze dążności i zainteresowania.

Nie należy sądzić, że tylko t. zw. dzieci ulicy obcują bezpośrednio z życiem, które je poswojemu urabia. Nawet w kulturalnych salonach, nawet na spacerze z boną w ogrodzie publicznym dziecko jest naświetlane „kwarcówką" naszego obyczaju i nasze go obrotu społecznego i przechodzi „szkołę życia", która je urabia i kształtuje duchowo.

Tylko zdrowe moralnie, uczciwe, niefaryzejskie społeczeństwo może zdrowo wychowywać młodzież. Nie może ono mieć etyki innej na progu dziecięcego pokoju, a innej — dla siebie. Pedagogja, pozbawiona szczerości, chodząca w obłudnej masce, rozdzielająca zjawiska na działy: dla starszych i dla młodzieży — nie upilnuje dusz młodych od zepsucia i od wypaczania młodych charakterów. Dotyczy to zarówno rodziców, jak nauczycieli, jak — wreszcie całego społeczeństwa.

Tydzień dziecka!

Będą setki odczytów, zebrań, zbiórek, pochodów, uroczystości, apelów i pouczeń. Ale równocześnie po całym obszarze życia społecznego włóczą się duszne opary naszej codzienności, która każdym tytułem obrazu kinowego, każdym zgiełkiem scysji domowej, każdem złem słowem lub sceną w ogrodzie publicznym i tysiącami innych codziennych wydarzeń, stwarzających całość atmosfery społecznej — będzie dziecku mówiła co innego. I będzie je psuła, demoralizowała, paczyła.

Tu powinno przyjść opamiętanie. Na tym szerszym, trudniejszym froncie leży przyszłość duchowa dziecka polskiego.

O tem pamiętajmy.

Dzień polityczny

WYBORY DO SENATU NA WOŁYNIU.

Wyniki wyborów do senatu w okręgu województwa wołyńskiego: Ilość uprawnionych do głosowania na terenie całego województwa 506.407. Oddano głosów 112.330, nieważnych głosów wtem było 3.275.

Na poszczególne listy padło: Nr. 3 Wyzwolenie 6.690, Nr. 8 — Selrob Prawica — 3.148, Nr. 18 — blok mniejszości narodowych — 33.327, Nr. 20 — Rosjanie — 342, Nr. 22 — ukraińsko socjalistyczno - radykalna partja — 38,082, Selrob jedność — 27.466.

Wobec tego mandaty otrzymują: z listy Nr. 18 Aleksander Lewczaniwski i Abram Czerniakow, z listy Nr. 22 Iwan Bondaruk i Eugenjusz Pietrykowski, z listy Nr. 36 Mikołaj Chińczyn.

WYNIKI WYBORÓW W LIDZIE

Z uprawnionych do głosowania na terenie Nr. 62 — 321.255 osób, głosowało 99.109. Głosów nieważnionych 1740. Na poszczególne listy padło: lista Nr. 2 — *2912 głosów*, Nr. 3 — 5.120. Nr. 4 — 19, Nr. 10 — 39,652, Nr. 18 — 5,546, Nr. 20 — 63, Nr. 25 — 17.621, Nr. 36 — 24 głosy, Nr. 37 — 2 głosy, Nr. 40 — 5 głosów, Nr. 43 — 414 głosów, Nr. 45 — 1416. Nr. 46 — 24.591.

Wobec tego mandaty otrzymali z listy Nr. 10 — Dubrownik, Matecki, Makarczuk, Stanulewicz, z listy Nr. 46 — Wołyniec, Wieremiej, z listy Nr. 25 — Harniewicz.

Zajście na granicy niemieckiej

POSTRZELENIE I UPROWADZENIE DWU OFICERÓW POLSKICH.

Polska Ajencja Telegraficzna komunikuje:

„W nocy dnia 24 b. m., między godz. 22 a 23. polska straż graniczna na prawym brzegu Wisły naprzeciwko miejscowości Opaleń, na odcinku placówki Rakowiec była napadnięta przez graniczną straż niemiecką, która dała do polskich strażników kilkanaście strzałów.

Wywiązała się obustronna strzelanina, w której był ciężko ranny podkomisarz straży granicznej, p. Liśkiewicz. Podkomisarza p. Liśkiewicza, jak również pozostałego przy nim komisarza, p. Biedrzyńskiego, patrol niemiecki uprowadził w kierunku Kwidzynia.

Dotychczasowe dochodzenie, a, między innemi, znalezienie po stronie polskiej śladów krwi, stwierdziły bezspornie, że podkomisarz Liśkiewicz ranny był po stronie polskiej i że chodzi zatem o wypadek naruszenia terytorjum polskiego.

Specjalna komisja, wysłana przez polską komendę straży granicznej, prowadzi dochodzenie na miejscu".

Echa z prowincji

KONFERENCJA KRZEMIENIECKA.

Ministerstwo Oświaty zorganizowało w kresowym Krzemieńcu koleiną konferencję oświatową. Pamiętamy, czem była poprzednia — łowicka — z tem więc większem zainteresowaniem chwytamy za krakowski *„Ilustr. Kurjer Codzienny"*, który przynosi szereg uwag na temat przebiegu tej ostat niej konferencji. Znów więc panujacym był na niej ton krytyki naszej przeszłości i naszego dorobku duchowego oraz o tyle mgliste o ile gorące uderzenie w struny nieokreślonych nowych poszukiwań, nowych idei i t. d. Cytowany organ słusznie przeto wskazuje, że

...chyba nie tędy droga, a daleko właściwiej i zgodniej z prawdą byłoby wskazać, co Polska w dziejach swoich, mimo swego przeklętego położenia geograficznego, wtłoczona między dwa kolosy państwowe, jak barbarzyńska Rosja i brutalnie militarne Niemcy, wbrew przeszkodom, zasadzkom i zbrodniom wytworzyła na polu kulturalnem, wyprzedzając pod niejednym względem swych wrogów, a nawet bordziej zachodnich sąsiadów.

Poczem przykładowo wskazuje, że

Idea przedmurza chrześcijaństwa, idea unji politycznych, parlamentaryzmu, edukacji narodowej powstała przecież w Polsce wcześniej, niż gdziekolwiek na kontynencie europejskim. Więc jeżeli coś ma wywołać entuzjazm pracownika oświatowego, to chyba ponowne stwierdzenie w dzisiejszym języku tego, co już jest faktycznym naszym dorobkiem — i co bynajmniej nie dowodzi, jakoby „nasz poziom umysłowy, społeczny i moralny, a przedewszystkiem nasza wiara w siłe naszych uzdolnień były niższe, czy mniejsze, niż u innych.

Trzeba więc stwierdzić, że widać i w Krzemieńcu odbywało się jakieś gorączkowe przewartościowywanie dotychczasowy wartości ideologicznych polskiej kultury umysłowej, które jest znamieniem eksperymentatorstwa na terenie oświatowym. Musimy stanowczo stwierdzić, że te poszukiwania bez busoli do żadnych pozytywnych rezultatów nie doprowadzą.

KWESTJA SPOŁECZNA

Wszędzie trzeba busoli. Na wielkim oceanie kwestji społecznej żeglowano już pod wieloma banderami: socjalizmu, solidaryzmu, komunizmu, liberalizmu. Ex rocznicy encykliki Leona XIII „Rerum novarum" pisze *„Głos Narodu"*, że znów ujawnia się nawrót duchowy do idei chrześcijańsko - społecznych. A gdyby jeszcze

...praktyka chrześcijańsko-społeczna wierniejszą była teorji i gdyby była odważniejszą, ruch chrześcijańsko-społeczny tętniałby życiem i grałby decydującą rolę w ruchu mas proletarjatu. Albowiem nie socjalizm, ale chrześcijaństwo niesie z sobą wyzwolenie warstw pracujących (robotników, mieszczaństwa, rolników i urzędników) z niewoli materji, kapitału i pieniądza.

Busola Krzyża nikogo nie zawiedzie. Nie daje ona upojeń przewrotów i zmian gwałtownych, ale wiedzie ku celom trwałym i wzniosłym...

KRYZYS KULTURY

Katolicka *„Polonia"* odsłania zakulisową stronę dymisji dyrektora Dep. Sztuki w M. W. R. i Ośw. Publ.; oto

... na potrzeby związane z poparciem życia kulturalnego kraju zupełnie brak pieniędzy. Tegoroczna wystawa w Wenecji niema ani jednego eksponatu polskiego, a nędza śród świata artystycznego doszła do granic ostatecznych. Podczas gdy na różne organizacje sportowe znajdują się fundusze, gdy różne kluby sportowe forytowane przez władze mają do dyspozycji nieraz olbrzymie sumy, na rozwój życia kulturalnego kraju, niema ani grosza. Podczas gdy na przeróżne dzieła propagandowe o marszałku, których nikt zagranicą nie czyta, wydaje się setki tysięcy, to Orkanowi po śmierci trzeba było zakupić koszulę!

Smutne! Bardzo smutne. Coprawda niema obecnie pieniędzy i na wiele innych rzeczy, ale czyż na dźwiganie kultury artystycznej mogłoby się nie znaleźć tych kilku miljonów?

OFIARY:

Bezimiennie — na letnisko dla dzieci — zł. 5.

O zapisy do szkół polskich

Atak na woj. Grażyńskiego.

Berlin, 26 maja (tel.).— Prasa atakuje ostro wojewodę Grażyńskiego, zarzucając mu niezastosowanie się do przyrzeczeń, danych przez min. Zaleskiego ostatnio w Genewie min. Curtiusowi, a dotyczących spraw szkolnych na G. Śląsku.

Mniejszość niemiecka na Śląsku zarzuca władzom polskim, że wymagają one przy zapisie dzieci do szkoły osobistego przybycia rodziców, celem złożenia deklaracji o mowie ojczystej dziecka. Niemcy twierdzą, że przy tej okazji komisje szkolne wpływają namowami i groźbami, aby rodzice zapisywały dzieci do szkół polskich. Procedura ta miała być zmieniona według obietnicy min. Zaleskiego w ten sposób, że rodzice będą wypełniać specjalny formularz, nie będąc obowiązani stawić się osobiście.

Według prasy niemieckiej podczas obecnych wpisów szkolnych, które w tych dniach zakończyły się, formularzy tych nie wprowadzono.

Od wczoraj podwyżka

Zwiększone cło na produkty rolne.

Berlin, 26 maja (tel). — Ukazało się w dzienniku urzędowym rozporządzenie wprowadzające z dniem 26 maja podwyższone cła na produkty rolne. Cła te wynoszą: za żyto 15 marek, jęczmień 12 marek od centnara. Jako motyw tej podwyżki podano konieczność przeciwdziałania napływowi obcego zboża, co w ostatnich czasach jakoby dało się wyraźnie zaobserwować.

Ewakuacja Nadrenji

jest na ukończeniu.

Berlin, 26 maja. — Korespondent agencji Wolffa donosi z Germersheimu, iż większa część wojsk okupacyjnych opuściła miasto dziś wczesnym rankiem. Pozostał tylko niewielki oddział, mający przeprowadzić ostateczną likwidację placówek wojsk okupacyjnych.

PORTO. — Przy wypróbowywaniu spadochronu lotnik spadł z wysokości 40 metrów i złamał sobie obie nogi, gdyż spadochron nie rozwinął się.

Nadrenja a memorjał Focha

NIEMCY ZACZNĄ SZUKAĆ ZAATRGU Z POLSKĄ.

Pisma doniosły, że ewakuacja trzeciej i ostatniej strefy Nadrenji ma nastąpić w końcu czerwca r. b. Generał Mordacq przewiduje, że skoro cała Nadrenja będzie opuszczona przez wojska sojusznicze, Niemcy zaczną szukać zwady z Polską...

Ewakuacja, jak wiadomo, jest przyspieszona, czemu był przeciwny marszałek Foch. Jeszcze w 1926 r. złożył on prezydentowi Republiki Francuskiej memorjał, który ciągle jest aktualny. W tym memorjale Foch m. in. pisał, co następuje:

czeni długami dyszą żądzą odwetu. Z powodu swej siły liczebnej znacznie nas przewyższającej;

z powodu swego olbrzymiego przemysłu, stale wzrastającego i powracającego do rozmiarów przedwojennych;

z powodu swych zasad moralnych tak odmiennych od naszych. Niemcy stają się sąsiadem, z którym utrzymanie pokoju jest bardzo wątpliwe i który przy każdej sposobności będzie starał się naruszyć ten pokój.

Stosunki między Francją i Rzeszą Niemiecką są ustalone na mocy Traktatu Wersalskiego, który głosi:

Art. 428. „Jako gwarancja wykonania przez Niemcy zobowiązań, wymienionych w niniejszym traktacie, terytorjum niemieckie na zachód od Renu łącznie z przyczółkami mostowemi zostaje zajęte przez wojska koalicyjne na 15 lat, począwszy od dnia uprawomocnienia się traktatu".

— Niemcy zwyciężeni i obarZobowiązania niemieckie dzielą się na reparacyjne i rozbrojeniowe.

Wykonanie reparacyjnych zobowiązań wymaga znacznie dłuższego czasu, niż 15 lat. Z tego powodu w obecnej chwili nie może być mowy o wykonaniu zastrzeżeń, zawartych w art. 431. Plan zaś Dawesa jest tylko planem. Wprowadzenie jego w życie nie może być uważane za wykonanie niemieckich zobowiązań.

Zobowiązania rozbrojeniowe, częściowo już wykonane, pozostawiają jeszcze kilka ważnych spraw do załatwienia, jak policja, związki, legalne organizacje, wojskowe zakłady i wytwórnie, fortefikacje Królewca i t. p. Dotychczasowe wykonanie niemieckich zobowiązań w niczem nie usprawiedliwiłoby ewakuacji Nadrenji przed upływem 15 lat.

W każdym razie obecna okupacja Nadrenji gwarantuje nasze bezpieczeństwo, dzięki posiadaniu barjery Renu i dzięki możliwości działań wojennych za granicami naszego kraju. Korzyści te zostaną stracone z chwilą ewakuacji Nadrenji.

Stracimy nawet więcej, bo z chwilą cofnięcia się do swoich granic temsamem zbliżymy ku sobie naszego silnego sąsiada. — Jeżeli zaś nie przedsięweźmiemy odpowiednich środków zaradczych, znajdziemy się w położeniu niezwykle groźnem z powodów następujących:

1) armja nasza, zdezorganizowana po wojnie, znajduje się w oczekiwaniu zasadniczej reorganizacji;

2) nasze granice, zmienione po wojnie, pozbawione są odpowiednich umocnień;

3) nasze pogranicza w każdej chwili mogą stać się celem najazdu nieprzyjacielskiego lotnictwa.

Jeżeli pomimo tych względów ewakuujemy Nadrenię w najbliższej przyszłości, kraj nasz będzie zagrożony najazdem tak samo jak w 1914 r. Reorganizacja naszej armji, przeprowadzenie nowego sposobu granicznych umocnień i utworzenie obrony przeciw napadom lotnictwa wymagać będzie wiele lat pracy i znacznych kosztów pieniężnych, co również pozostaje w związku z wykonaniem finansowych zobowiązań przez Niemców.

Skrócenie czasu trwania okupacji Nadrenji, zaznaczone w Traktacie Wersalskim, zostało dokonane za zgodą naszego rządu tylko dlatego, że rządy amerykański i angielski zobowiązały się przyjść nam z pomocą na wypadek nowego najazdu niemieckiego. Zobowiązanie to w tej chwili nie istnieje.

Memorjał Focha, jak widzimy, jest krótki, ale jasny i stanowczy.

A. Małyszko.

Spokojnie i powściągliwie

o projekcie paneuropejskim Brianda.

Berlin, 26 maja (tel.).— Prasa donosi z Warszawy, że memorjał Brianda w sprawie Paneuropy nie wywołał w Polsce żywszego oddźwięku. Polityka polska, pozostająca pod wpływem orjentacji francuskiej, oczywiście odniesie się przychylnie do tego projektu, jak to zresztą widać z prasy prorządowej. Natomiast pisma opozycyjne wyrażają się o tem krytycznie, lecz spokojnie i powściągliwie.

Wybory w Kłajpedzie

Wyniki wyborów.

Rzym, 26 maja (tel.). — Donoszą z Kłajpedy. Wybory do Rady miejskiej Kłajpedy dały następujące wyniki: blok niemiecki 14 (dotychczas 13) niemiecka lista urzędnicza 4 (6), socjaliści 7 (8), komuniści 9 (10), litewscy nacjonaliści 6 (3). Niemieccy socjaliści zadecydują, czy w Radzie miejskiej rządy zostaną się Niemcom.

Krwawe starcie

Komuniści przeciw Hitlerowcom.

Berlin, 26 maja. — Ubiegłej nocy w zachodniej dzielnicy Berlina doszło do krwawego starcia między komunistami a hitlerowcami.

Komuniści rozpoczęli regularne ostrzeliwanie hitlerowców. Za blakanych kul odniosło rany 2 przechodniów.

W czasie pościgu za komunistami jeden z przechodniów otrzymał pchnięcie sztyletem. Policja aresztowała 4 komunistów.

PO ZAMKNIĘCIU SESJI

SPODZIEWANE ROZWIĄZANIE SESJI.

Praga, 26 maja (tel.). Prager Presse, omawiając odroczenie nadzwyczajnej sesji Sejmu, wyraża przypuszczenie, że po trzydziestu dniach posiedzenie również nie dojdzie do skutku, tak że Sejm zbierze się dopiero w jesieni i wówczas nastąpi jego rozwiązanie. Dalej podkreśla to pismo jako rzecz znamienną, że deklaracje stronnictw, poraz pierwszy zwracają się przeciwko prezydentowi państwa.

Uroczyste oświadczenie

WNIOSEK NACJONALISTYCZNY PRZESZEDŁ.

Berlin, 26 maja (tel.). — Na posiedzeniu komisji prawniczej nacjonalista Strathmann postawił wniosek, aby w sądach znieść przysięgę, a na jej miejsce wprowadzić „uroczyste oświadczenie". Zamiast krzywoprzysięstwa miałoby być wprowadzone „fałszywe oświadczenie". Propozycję tę przyjęto 17 głosami przeciwko 10. Za wnioskiem głosowali socjaliści, komuniści demokraci, partja ludowa i ludowi konserwatyści.

Aresztowanie zabójcy

Zabójca gen. Unty pod kluczem.

Rewel, 26 maja (tel.). — W sobotę aresztowano tu sprawcę zamachu na szefa sztabu generalnego Estonji gen. Unta, który jak wiadomo został zabity w biały dzień na ulicy. Aresztowany jest komunistą, liczy lat 25, nazywa się Baumann. Już podczas zamachu komunistycznego w grudniu 1924 r. był on jednym z kierowników tej akcji. Ostatnio był on głównym kierownikiem całej tajnej organizacji komunistycznej w Estonji. Oprócz Baumanna aresztowano 11 pomocników, którzy pomagali przy wykonaniu zamachu na gen. Unta.

Japońskie wulkany

Znowu zaczęły działać.

Londyn, 26 maja. — Korespondent „Times'a" w Tokio donosi, iż wczoraj rano o godz. 1.35 w Jokahamie i okolicach nastąpiło trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami około 25 minut. Trzęsienie nie wyrządziło poważniejszych szkód.

„MIESIĄC CUKROWY" W RAJDO.

Do wielkiej akcji społecznej w obronie cukru, jaką zainicjowały w r. b. wielkie nasze organizacje społeczne, przyłączyło się Polskie Radjo, które, w zrozumieniu potrzeby krzewienia zasad patrjotyzmu gospodarczego, zainicjowało „miesiąc cukrowy przed mikrofonem".

Przez cały czerwiec mianowicie będą wygłaszane codziennie komunikaty, aforyzmy i wezwania tyczące cukru, a nadto wygłoszone zostaną następujące odczyty:

27.V. godz. 19 m. 25.

Radca Aleksander Patkowski. „Nauczyciel Szkoły Powszechnej wobec zagadnienia konsumcji cukru w Polsce".

7.VI. godz. 17 m. 5.

Melchior Wańkowicz

„Wielki konkurs cukrowy sportowców".

18.VI. godz. 17 m. 15

„Stanisław Sedlaczek, Naczelnik Głównej Kwatery Harcerskiej". „Harcerze w obronie cukru".

Ogrodnicy

Siedziałem parę tygodni temu, któregoś dnia z pierwszych dni ciepła w parku Ujazdowskim.

Słońce przygrzewało, gromady dzieci, jak różnobarwne motyle biegały na wszystkie strony. Błękit nieba, słońce i dzieci, to już była wiosna. Drzewa jeszcze nagie, trawniki szarawe, kwiatów żadnych. Ale zato robota szła. Ogrodnicy zwijali się raźno.

Patrzyłem, ja mieszczuch, nie znający się misterjum wiosny. Te rzesze pochylonych postaci spokojnie i świadome celu pracowały tak od rana, a napozór nic się nie zmieniło.

Patrzyłem, ja mieszczuch, nie znający tajemnic ziemi, na tę pracę napozór niewidoczną, na to przesypywanie grudek z jednego miejsca na drugiei myślałem o tej pracy cierpliwej, której rezultat przyjdzie później. Gdyby nie ten znojny, długi, powtarzający się trud człowieka, jakież smutne potem byłyby aleje parku.

A tak niewiadomo którego dnia, jak słońce mocniej przygrzeje, wyjdą z ziemi intodziutkie pędy i rozwijać się będą dla radości oczu.

A potem będzie ich więcej, dużo, coraz więcej i staną się cudem barw i zapachów, i trwać będą do dnia swego przeznaczenia, żeby znów ustąpić innym, których dzień nadszedł.

Myślałem sobie o tem, jak nic bez pracy i starania nie przychodzi i że od tego jaka jest praca w takiej postaci zaczęta i czy starannie i systematycznie wykonana zależy potem plon. Gdyby ogrodnik zakończył swoją robotę na przygotowaniu, obsianiu i obsadzeniu klombów, a nie przychodziłby codzień i nie doglądał swojej prac, — rozpleniłyby się chwasty, a kwiat wszedłby marnie, albo wcale.

Tę „rolnę" prawdę rozumie każdy człowiek, wie, że wszystko prawie od niego tu zależy, jak się nie postara — nie będzie miał.

I myślałem sobie dalej, siedząc tak w słońcu w ten wiosenny dzień w alei parku Ujazdowskiego, dlaczego ludzie, wiedząc o tej prawdzie i rozumiejąc ją, nie stosują jej wszyscy do siebie?

Przedemną snuł się tłum spacerowiczów: panie z dziećmi, studenci i młode panienki, panowie z teczkami, śpieszący do biur, spokojni emeryci i jakieś niewiadome szare osobniki, na twarzach których osiadła troska i tępota zmęczenia.

Myślałem, oto są wszystko ogrodnicy ogrodu swego życia. Może nie wiedzą, że tak wiele od nich zależy, żeby ogród w swojej porze dał kwiaty i owoce. Może wiedzą, ale nie myślą o tem, może są leniwi, niedbali, rozrzutni i krótkowzroczni.

Może i ci smutni, ubogo ubrani ludzie bez pracy, co siedzą bezmyślnie na ławkach parku, patrząc tępo przed siebie — może i oni żyli tylko dniem dzisiejszym, nie myśleli o jutrze, nie zbierali na jutro!

Ten, kto myśli o jutrze — zbiera plon, ten doczeka się kwiatów i owoców w ogrodzie swego życia.

Ten, kto nawet mało zarabiając, potrafi z tego z myślą o jutrze odłożyć na książeczkę oszczędnościową w PKO, będzie miał starość miłą, spokojną i niezależną.

Ten oszczędza i składa do PKO, gdzie jego oszczędności mają zupełną gwarancję bezpieczeństwa, gdzie dają mu pewny procent i dokąd mu jest najwygodniej i najbliżej chodzić, bo w każdym urzędzie pocztowym jest okienko tej instytucji, ten bez troski i śmiało patrzy w życie. *J. L.*

PRZYKRY GOŚĆ

W obecnym okresie zmiennej pogody coraz częściej zjawia się niepożądany i nieproszony gość— katar.

Wszyscy znają dobrze niezwykła łatwość zarażenia się katarem i... obawiają się go. I słusznie do powikłań, przechodzących nie, gdyż katar doprowadza częściowo w ciężkie ropienia. Krótko mówiąc, katar bywa nierzadko początkiem poważnych chorób.

Z tego powodu należy starać się zapobiec w porę przykrym skutkom niewinnego z pozoru kataru lub przeziębienia. Można w tym celu gorąco polecać zażywanie wypróbowanych oryginalnych tabletek Aspirin (znak ochronny — napis „Bayer" w kształcie krzyża). Tabletki Aspirin są do nabycia we wszystkich aptekach. Pozatem należy koniecznie zmieniać częściej chustki do nosa i często myć ręce, aby niedopuścić do dalszego szerzenia się kataru.

Każdy, kto postępuje w ten sposób, aby nietylko o zachowanie swego zdrowia, lecz oddaje również usługę innym.

P. Starosta radomski

JEGO STOSUNEK DO KATOLJCKICH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY.

Ksiądz Jan Cibor. Sekretarz Jeneralny katolickiego Związku Młodzieży Polskiej zwrócił się do p. starosty radomskiego Z. Maćkowskiego w dniu 24 kwietnai b. r. z następującym pismem:

Do Pana Starosty, Przewodniczącego Wydziału Sejmiku w Radomiu. Katolicki Związek Młodzieży Polskiej w Radomiu zwraca się z uprzejmą prośbą do Pana Starosty, jako przewodniczącego Wydziału Sejmiku. o wypożyczenie sali sejmikowej w dniach 28 i 31 maja w godzinach od 5 do 8 wieczorem na X i IX Walne zjazdy Delegowanych w Radomiu.

(—) *Ks. J. Cibor.*

Na marginesie tej prośby starosta p. Z. Maćkowski własnoręcznia napisał: *„Udziela się salę na wyżej wymienione dni i godziny"*.

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej, nie przypuszczając ani na chwilę, by p. starosta nie uszanował swego własnoręcznego podpisu, rozesłał zawiadomienia do wszystkich organizacyj i całej diecezji sandomierskiej o wysłanie delegatów na doroczne zjazdy młodzieży z podaniem miejsca obrad.

Aliści dnia 23 maja o godzinie 9 wieczorem doręczono list p. starosty następującej treści:

Do Wielebnego Księdza J. Cibora, Katolicki Związek Młodzieży Polskiej w Radomiu.

Z polecenia p. starosty komunikuję, że sala sejmiku jak stwierdza załączone przy niniejszem zawiadomienie będzie zajęta w dniu 28 maja r. b. na wiosenny zjazd rolników, którego już nie mogę odwołać. Obrady trwać będą do godziny 19 i pół.

Z tego względu należy na zjazd młodzieży wyszukać innego lokalu względnie zaczekać do zakończenia obrad zjazdu rolniczego.

(—) *J. Paszkowski.* sekretarz sejmiku.

A więc właściwie na 4 dni przed diecezjalnem zjazdem p. starosta uważa za możliwe odwołać wynajęcie sali i jakby na ironję przysłać zawiadomienie o zjeździe rolniczym.

Odmowę p. starosty radomskiego można sobie wytłómaczyć jedynie na tle jego stosunku do Kościoła katolickiego i katolickiego Związku Młodzieży Polskiej.

Zaraz po swoim przybyciu do Radomia z Siedlec p. starosta Z. Maćkowski wziął sobie za zadanie organizowanie radykalnych kół młodzieży wiejskiej, wprowadzając tem walkę wśród młodzieży, co doprowadziło do smutnych ekcesów w Słupicy, gdzie pobito księdza, o czem zresztą pisała cała polska praca.

Koła młodzieży wiejskiej mają swoją siedzibę w lokalu sejmiku.

Pismo codzienne „Słowo" w Radomiu, omawiając działalność starościńską p. Z. Maćkowskiego w Siedlcach, doniosło, że p. Z. Maćkowski popierał marjawitów. P. Maćkowski wytoczył sprawę redaktorowi Słowa o obrazę, ale na rozprawie redaktor „Słowa" dostarczył dowodów rzeczowych i został uniewinniony.

Sfery katolickie zaniepokojone były tem faktem, ale sądzono, że u nas w powiecie wybitnie katolickim inaczej ustosunkuje się p. starosta do Kościoła i Jego organizacyj.

Kiedy organizowano akademję papieską p. starosta nie przysłał nikogo z urzędu na posiedzenie komitetu organizacyjnego a na samą akademję przysłał tylko swego zastępcę, chociaż zjawił się senator, socjalista, p. Dr. S. Kelles-Krauz.

Nie chcemy twierdzić, jakoby działalność p. starosty radomskiego była inspirowaną przez czynniki wyższe, jeśli jednak po tylu faktach p. wojewoda Paciorkowski nie wyciągnie odpowiednich wniosków, należy zrozumieć, że działalność p. starosty radomskiego ma poparcie u wyższych władz państwowych.

Sjg.

Osobliwa moralność

przyjęcie dla dzieci u króla bandytów Al Capone'go

We wspaniałej rezydencji osławionego „króla bandytów", Al Capone'go, w Chicago odbyło się ostatniej niedzieli wielkie przyjęcie dla kolegów i koleżanek jego małego synka.

Zaproszonych było 50 dzieci, dla których w ogrodach pałacu zastawiono stoły najwyszukańszemi łakociami. Dziewczynki i chłopcy, którzy uczestniczyli w przyjęciu, wszyscy byli za pozwoleniem swych rodziców. Wszystkie wejścia do pałacu i do ogrodu obstawiła policja, która przypatrywała się z zajęciem [illegible] zabawom dzieci

Błogosławieństwo

DLA KOMITETU BUDOWY POMNIKA CHRYSTUSA PANA W WARSZAWIE

Prezes Komitetu budowy pomnika Najśw. Serca Chrystusa Pana w Warszawie otrzymał następujący list z Sekretarjatu Stanu w Watykanie:

„Watykan, dn. 2 maja 1939.

Panie Prezesie!

Ojciec Święty został zawiadomiony za pośrednictwem JE. Ks. Arcybiskupa Marmaggi'ego, Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie, że Zmartwychwstała Polska przygotowuje się do wzniesienia swojej stolicy na jednym z okazalszych placów, już poświęconych Boskiemu Zbawcy, pomnik Najśw. Serca Chrystusa - Króla i że grono hojnych i pobożnych osób utworzyło Komitet, by tę szlachetną myśl wprowadzić w czyn.

Jego Świątobliwość. który żywo zachowuje w pamięci swój pobyt w Polsce, wyraża swą radość z postanowienia oddania się Narodu Polskiego pod słodkie panowanie miłości Chrystusowej, Narodu, który zawsze nieustraszenie wyznawał wiarę katolicką. Ojciec św. wyraża życzenie, aby to nowe potwierdzenie poddania się Boskiemu panowaniu ściągnęło na szlachetny Naród polski deszcz łask Bożych. Ojciec św. raduje się wraz z Komitetem wykonawczym, śle ojcowskie uczucia. życząc uskutecznienia dzieła, podjętego z tak wielką gorliwością i miłością.

Na dowód swej życzliwości i modląc się o łaski Boże. Ojciec Święty przesyła Panu. Panie Prezesie, całemu Komitetowi, współpracownikom, dobrodziciom i całej Polsce Apostolskie Błogosławieństwo.

Oddany w Chrystusie

(—) E. Kard. Pacelli".

Reformy

Reformy w zakonie benedyktynów

Obecnie w zakonie benedyktynów przeprowadzane są reformy, które mają na celu odnowienie ducha zakonnego na podstawie wielkich tradycyj przeszłości.

Chodzi przedewszystkiem o odnowienie dyscypliny wewnętrznego życia klasztornego przy całkowitem, uwzględnieniu niezmiernie pożytecznej działalności klasztorów na polu szkolnictwa i duszpasterstwa. Rozpoczęte reformy w pierwszym rzędzie dotyczą klasztornego wychowania młodzieży zakonnej a następnie możliwie doskonałego przywrócenia „vitae communis", tej społeczności zakonnej w obrębie klasztoru.

Specjalną troską ba być też oto czone jedno z głównych zadań reguły benedyktyńskiej: godne sprawowanie kultu według przepisów liturgji oraz wspólna codzienna modlitwa w chórze w myśl zasady św. Benedykta „Operi Dei nihil praeponatur") „nic nie powinno wyprzedzać służby Bogu".

Następnie wymagane będzie noszenie ubioru zakonnego również poza obrębem klasztoru; wyjątki będą tu dopuszczalne jedynie w nadzwyczajnych, specjalnie uzasadnionych okolicznościach, przyczem duszpasterskie i kulturalne zadania klasztorów nie mogą być z tego powodu narażone na krzywdę.

W ciągu przeprowadzania reform ujawni się konieczność dokonania zmian osobowych.

Członkowie zakonu. którzy złożyli śluby w czasie, gdy obowiązywała łagodniejsza wykładnia reguły zakonnej, nie mogą [illegible] ście, zmuszani do uznawania ściślejszej obserwacji. Ci zakonnicy zostaną przeniesieni z klasztorów do specjalnych zakładów i do poszczególnych parafii. gdzie będą mogli prowadzić w dalszym ciągu dotychczasowe życie zakonne.

Na ich miejsce do klasztorów wejdą zakonnicy, którzy przyjmą reformę i surowszą regułę.—KAP.

Nareszcie

Liga obrony praw człowieka a okrucieństwa bolszewickie

Nareszcie, jak zaznacza „Osservatore Romano", również i „Liga obrony praw człowieka" podniosła „protest" przeciwko okrucieństwom rządu bolszewickiego. Jak na instytucję, która chełpi się, że jest głosem sumienia świata, czyn to mocno opóźniony.

Protest brzmi: „Zważywszy, że wolnemu sprawowaniu kultu w Rosji czynione są podobno trudności, że wolność sumienia, chociaż potępiona przez Kościół rzymski, zawsze była bronioną przez Ligę praw człowieka, że walki releigijne muszą być prowadzone w atmosferze wolności i że jest rzeczą wolnomyślicieli bronić swobodnego wykonywanie religji, których oni sami nie wykonują — zważywszy to wszystko, Liga z całą mocą protestuje przeciwko terrorowi bolszewickiemu.

Dwie rzeczy godne są uwagi w tym „proteście":

1) Lidze się wydaje tylko, że w Rosji istnieją „trudności" przy praktykowaniu religji;

2) Liga nie mogła się powstrzymać. by przy tej okazji nie oskarżyć Kościoła katolickiego, iż jest on wrogiem wolności sumienia. Czy Liga rzeczywiście nie wie, że co do okrucieństw bolszewickich nie może już być żadnych wątpliwości? Czyż nie wie, że bolszewicy palą obrazy, rabują kielichy i święte naczynia, topią dzwony kościelne i burzą tysiące świątyń?

Czyż nie wie ona nic o okrutnem zamordowaniu wielu duchownych, np.: Arcybiskupa z Tobolska, Arcybiskupa z Permu, Biskupa Ambrożego i wielu, wielu innych.

Zarzut przeciwko Kościołowi rzymskiemu tłumaczy się tylko ślepą nienawiścią do katolicyzmu. Liga obrony praw człowieka, która swoje drapieżne ręce wyciągnęła po kościoły i szkoły katolickie we Francji i chciała zakwestjonować tam prawo do życia obywateli wierzących, ta Liga rości sobie teraz pretensje, by być adwokatem wolności sumienia . (KAP.).

Było to w 1848

ŻYCZLWY GŁOS NIEMCA O POLSCE.

Organ pacyfistów niemieckich „Chronik der Menschheit" umieścił poniższy urywer z przemówienia Roberta Bluma w lipcu 1848 r.:

„Nie zapominajmy, że Polska długo tworzyła wał między północnem barbarzyństwem i zachodnią kulturą! Nie zapominajmy w tej chwili, ile mamy do zawdzięczenia Polakom w ubiegłych stuleciach! A jeżeli dziś zbyt skłonni jesteśmy dostrzegać ciemne strony tego narodu, to nie zapominajmy, że od niepamiętnych czasów zapewnił on u siebie przybyszom takie prawa, jakich my w Niemczech obecnie jeszcze nie znamy, że wolność sumienia nigdzie nie była tak chroniona, jak w Polsce i że nawet wzgardzeni i przez cały świat odepchnięci żydzi tam znaleźli swoją ojczyznę.

Tym zaś, którzy tak bardzo chcą stawiać dziś naród polski w najgłębszym cieniu. odmawiać mu wszelkich cnót i obciążać go wszelkiemi wadami, tym muszę jeszcze powiedzieć: Nie zapominajcie, że my tu ponosimy wielką część winy. Naród ten jest od 80 lat rozdarty, skneblowany i usiśniony, a my ograbiliśmy go z siły wewnętrznej, zrabowaliśmy mu kraj i wolność. I jeżeli po osiemdziesięciu latach ten, którego zepchnęliśmy w błoto u swych stóp, wydaje się brudnym, to wina spada nie na niego!"

Do powyższych słów wspomniany organ pacyfistów niemieckich dodaje taką uwagę:

„Tak mówiono prawie przed stu laty! A dziś, gdy koła niemiecko - szowinistyczne przy pomocy wszelkich, jakie się tylko da pomyśleć, środków dążą do tego, „by stawiać naród polski w najgłębszym cieniu. odmawiać mu wszelkich cnót i obciążać go wszelkiemi wadami". dziś znów nie można nic lepszego uczynić, jak raz po raz ostrzegać przed tym duchem pruskim. któremu oddawna ciasny, krótkowzroczny egoizm mąci, jeżeli nie uniemożliwia zupełnie, spojrzenię na zjednoczoną federalistycznie Europę!"

TO i OWO

ZADUMY.

Do ran Twych, Chryste, jeszcze mi wysoko. Ale daj mi rosnąć ku Tobie.

Płomieniem serca. nie myślą dygotem drżeć chcę przed Tobą, o Boże.

I bądźmy jak las który, co kiełwiek wypił z ziemi, rzuca w gibkość swoich wierzchołków, by chyliły się pod wichrem, pędzącym nad niemi jasnością brzeżone obłoki.

Wiara jest jak zwarty, jednolity kształt geometryczny, który, choć może rosnąć, lecz zmieniać się nie może. Wiara jest jak sześcian, z którego ścian czy, ostrych nawet, krawędzi nic nieda się odkruszyć, bo przestanie być istotnym sześcianem, prawdziwą Wiarą, stając się jakimś indywidualnym, nieokreślonym kształtem, bez myśli Bożej. A ci niby-katolicy przebierają, w wolnych chwilach, w dogmatach, jak w ulegałkach, i strugają sobie ten swój katolicyzm, jak gdyby to była statuetka na biurko gdzieś obok posążka Buddy.

W swym stosunku do Boga człowiek jest tak ubogi, że nie ma nic zaiste, co mógłby Mu złożyć w ofierze. Boć wszystko co dotykalne, i wszystko co niedotykalne, i myśl ludzka. i talent, i sprawiedliwość nawet. i cnota są jedynie miłosiernym darem Bożym depozytem, złożonym w ręce człowiecze.

Jedyną rzeczą, człowiekowi własną, jest: ból. Nie żeby nie był i on darem Bożym, ale staje się on prawym dobytkiem człowieka, gdy wzdragającą się ręką swoją, miast go odpierać. do serca przygarnie, przyjmie, usynowi. A całopalną wzniesiony ofiarą znajdzie w swej drodze ślad tam tego bólu, co się w niebiosa ongi wzbił z Golgoty.

Mmp.

Dla otrzeźwienie opinji w Niemczech

„Allgemeine Rundschau" o Polsce.

Poczytne tygodniowe czasopismo katolickie „Allgemeine Rundschau", wychodzące w Monachjum, poświęcone specjalnie zagadnieniom politycznym i kulturalnym, cały swój numer z dn. 10 b. m. poświęciło Polsce.

Na niezwykle zajmującą treść numeru składają się artykuły:

P. Franziskus Stratmann O. P.: *„Deutsch - polnische Verständigungsversuche durch den Friedensbund deutscher Katholiken"*; Msgr. J. Gawlina, Lic. theol.: *„Krieg und Kriegsauffassung im früheren Polen"*; dr. Otto Forst de Battaglia: *„Deutschland und die polnische Literatur. Ein Ruckblick und Ausblick"*; Hans Schwann: *„Tod und Auferstehung"*; Josef Heeb: *„Kardinal Hlond - Primas von Polen"*; aus dem Leserkreise: *„Wie denkt man in Polen über die moderne Polenpolitik des Zentrums"*, *„Die Christenverfolgung in Polen"*, *„Die katholische Kirche in Polen und die politische Propaganda"*. *„Die Wesensgemeinschaft von Volk und Priester in Polen"*, *„Etwas über polnische Kultur"*.

Nie wątpimy, że ten objektywny głos pisma niemieckiego przyczyni się w pewnym stopniu do otrzeźwienia opinji publicznej w Niemczech, karmionej tak często fałszami o Polsce. K. A. P.

ZE ŚWIATA

Jak Trocki charakteryzuje

działaczy międzynarodówki komunistycznej.

Na półkach księgarskich w Niemczech ukazała się nowa książka Trockiego, z energją kontynuującego na wygnaniu swą działalność literacką.

Najnowsza książka byłego komisarza bolszewickiego, zatytułowana *„Kto w chwili obecnej kieruje trzecią Międzynarodówką?“* zawiera szereg sylwetek działaczy bolszewickich, skreślonych przez ich byłego bliskiego współpracownika, a więc człowieka, który z pewnością obecnych propagatorów światowego bolszewizmu dobrze znać powinien.

Jak z wywodów Trockiego dowiadujemy się, głównymi działaczami na terenie III. Międzynarodówki są:

z ramienia Unji sowieckiej — Raskolnikow, Martynow, Lencner, Manuilski, Łozowski, Piotrowski, Rafes i Góralski;

z ramienia Węgier — Bela Kun, Warga i Pfefer;

z ramienia komunistów niemieckich — Klara Zetkin;

z ramienia komunistów czechosłowackich — Szmeral;

z ramienia komunistów polskich Warski i Walecki;

z ramienia Indyj — Raj (w międzyczasie wykluczony z Kominternu);

z ramienia komunistów japońskich — Kajetana; z ramienia komunistów fińskich — Kuzygin i z ramienia komunistów bułgarskich — Kolarow.

Tych właśnie 19 działaczy bolszewickich charakteryzuje Trocki w swej nowej książce.

Warski - Warszawski, przedstawiciel komunistów polskich w Kominternie, był kiedyś uczniem i przyjacielem Wiery Luksemburg. Opowiadają że nauczył on się od niej jednak tylko rzeczy złych.

Przewrót Piłsudskiego, — zdaniem Trockiego, — strasznie zastraszył Warskiego, który usiłował dopatrzeć się w nim pierwiastków „demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa“. Trocki uważa, że Warski jest człowiekiem, pozbawionym wszelkiej odwagi i bynajmniej nie okoje woli odebrania władzy temu, który ją w danej chwili sprawuje. Sądzi on, że daleko rozsądniej i bezpieczniej jest udawać, że wierzy się w możliwość wybudowania socjalizmu w jednym tylko kraju.

Uczniowie czy tragarze

Przeciążanie uczniów książkami.

Sfery pedagogiczne i lekarskie w Niemczech zwróciły uwagę na zbyt nie przeciążenie młodzieży szkolnej książkami.

Młodzież ta w drodze swej do szkoły i ze szkoły dźwiga nieraz po kilka kilogramów książek i innych przedmiotów, rzekomo nieodzownie potrzebnych do nauki. Na tem cierpi stan fizyczny wątlejszej dziatwy, która przychodzi do szkoły i wraca do domu zupełnie wyczerpana.

Sfery miarodajne poleciły nauczycielom zwracać bacznie uwagę na to, czy uczniowie nie przynoszą do szkoły zbyt wielu książek i w razie skonstantowania takich faktów przedsięwziąć odpowiednie środki dla zapobieżenia im na przyszłość.

Królewska uprzejmość

Postępek Edwarda VII.

Kiedy król Edward angielski bawił we Francji i był przyjmowany przez prezydenta republiki, zdarzyło się, że użyto zbyt krótkiego dywanu do wyścielenia drogi od gmachu, w którym odbywało się przyjęcie, do karety królewskiej, t. zn. przez ulicę. Brakujący kawałek zastąpiono flagą o barwach narodowych. Gdy król Edward to zauważył, przeszedł po dywanie aż do końca, potem zstąpił na płyty chodnika i przeszedł obok trójkolorowej tkaniny z kapeluszem w ręku. Tym aktem kurtuazji dla barw narodowych ujął sobie odrazu serca wszystkich Francuzów.

Oburzające doświadczenie

Dzieci w roli królików doświadczalnych.

W Nowym Jorku ma być w najbliższym czasie otworzona szkoła, w której wychowywane będą bliźnięta w ten sposób, że jedno z nich będzie wychowywane według dotychczasowych, wypróbowanych, drugie według nowych metod. Co pewien czas wyniki takiego wychowania i nauczania mają być porównywane.

W angielskich kołach pedagogicznych pomysł ten wywołał liczne protesty i szczere oburzenie. Przeważnie daje się słyszeć zdanie, że dzieci nie mogą być używane jako materjał doświadczalny i że zbrodnią jest wychowywać dzieci gorzej, niż to w danym wypadku jest możliwe

Krótko i dobitnie

Przemyślne odpowiedzi.

Sergjusz Tofano jest człowiekiem lapidarnej mowy.

Pewnej niedzieli w czasie jego krótkiego pobytu w Lugano, żona Rosetta, nie mogąc być na nabożeństwie, zapytała go, gdy wrócił z kościoła:

— Czy kazanie było zajmujące?

— Bardzo.

— A o czem było?

— O grzechu.

— Co mówił ksiądz o grzechu?

— Że mu się sprzeciwia. I ja też.

Więcej nie dodał ani słowa.

Bernard Shaw i Tristan Bernard, jako humoryści wszechświatowej sławy, mają wielu przyjaciół i wiele dzienników, które natychmiast puszczają w świat ich ostatnie dowcipy.

O Shawie opowiadają:

Kilka dni temu Shaw był zaproszony na wieczór familijny. Gdy tylko wszedł do salonu, młoda pani domu wstała natychmiast od fortepianu i ściskając mu serdecznie rękę, rzuciła:

— Mam wrażenie, że pan bardzo lubi muzykę?

— Tak, tak, bardzo — odpowiedział ironista — ale niech pani gra dalej.

Pewien finansista amerykański napróżno przez długi czas zabiegał, by pozyskać rękę słynnej artystki, Elsy Merlini.

— Pozwoli pani — zapytał w dniu swego wyjazdu z powrotem do Filadelfji — że co tydzień będę telegrafował, zapytując, czy pani nie zmieniła swego zdania? Gdyby się tak stało, natychmiast przyjadę.

— Niech pan telegrafuje — odpowiedziała.

Od tego czasu artystka co tydzień otrzymuje z Filadelfji krótką depeszę, zawartą w jednym tylko znaku: „?“

i odpowiada stale również bardzo krótko, jednym znakiem: „o“.

— Ja wyjdę zamąż tylko za człowieka, który wiele widział i wiele przecierpiał w życiu — oświadczyła słynnemu Gandusio pewna młoda osoba.

— Aha, rozumiem! — spokojnie odpowiedział Gandusio — za wdowca!

Wszerz i wzdłuż

SYTUACJA.

Pan Stanisław znalazł się na popołudniowem przyjęciu u pani Ady; czarna kawa, likiery, torty, panowie w smokingach, ze wstążeczkami i bez, panie strojne krótko i długo.

Pan Stanisław, który poraz pierwszy był w tem towarzystwie, nie bardzo orjentował się wśród zebranych i dlatego z przyjemnością spostrzegł znajomego dziennikarza.

— Panie — zagabnął go zaraz na wstępie, — kto jest ta śliczna blondyna w tej czarnej toalecie?

— Ta? to żona wice - ministra X. Bardzo sympatyczna osoba, tylko niechże się pan w rozmowie nie wyrwie z czemś przeciwko sanacji.

— Aha — zorjentował się pan Stanisław — a ta pani, która rozmawia z takim ożywieniem?

— To znana działaczka z endecji, więc gdyby pan zaczął rozmawiać, to informuję pana, w jakim należy mówić sensie.

— Rozumiem, rozumiem...

Pan Stanisław rozejrzał się po towarzystwie i znów zwrócił się o nowe informacje:

— A ten pan w smokingu, ze wstążeczką w klapie?

— Bardzo miły człowiek, tylko zagorzały piastowiec — więc rozumie pan...

— Aha, domyślił się w lot pan Stanisław. — Przeszedł trochę beznadziejnym wzrokiem piękne grupy panów i pań i wreszcie zatrzymał się na dwóch młodych paniencczkach w prześlicznych, jak marzenie, etaminach.

— No, te już napewno nie należą do żadnej partji, pomyślał i zwrócił się do swojego informatora:

— Co to za śliczne panny, tam, o tam, w rogu salonu.

Dziennikarz strzelił szkiełkami binokli:

— Te, co jedzą pomarańcze? Ogromnie miłe. Tylko niech pan uważa, bo socjalizują... Ale to nie niebezpieczne.

Pan Stanisław zamilkł; sytuacja stawała się bardzo osobliwa. Endecka, socjalistki, sanacja — więc co do djabła, do kogóż wreszcie można podejść i swobodnie porozmawiać? Tak, ta skromna osóbka, siedząca trochę na uboczu z albumem w ręku, nie wygląda na żadną partyjniczkę: dobroć i łagodność malują się na jej spokojnej twarzy.

— Drogi panie, a ta osoba w szalu, pochylona nad albumem?

— Ho, ho! To zagorzała zwolenniczka praw Ligi człowieka. Z nią trzeba dyplomatyzować.

— Więc z kim właściwie można tutaj rozmawiać swobodnie, bez obawy, że człowiek się o coś potknie?

Dziennikarz chwilę się zamyślił:

— Właściwie, ściśle biorąc — z nikim.

— Więc w takim razie poco ci ludzie się tutaj zbierają?

Władca pióra uśmiechnął się.

— Niech pan idzie, to panu powiem. Wyprowadził pana Stanisława do sąsiedniego gabinetu, nalał dwa duże kieliszki złoto - brunatnego płynu, siadł wygodnie w głębokim fotelu i rzekł:

— Żeby wypić kieliszek dobrego likieru.

I. Raca.

25.000 dolarów

za niebieską georginję.

Georginja jest rośliną, która oddawna stała się przedmiotem specjalnych zabiegów sztuki ogrodniczej. Skończyło się na tem, że z niepozornego kwiatu wyhodowano, dzięki długim staraniom, kilkaset najpiękniejszych odmian przypominających chryzantemy i w niczem niepodobnych do dawnych, brzydkich, po chłopskich ogrodach spotykanych „pomponów“.

Wiadomo jednak, że georginja jest biała i czerwona oraz żółta we wszystkich odcieniach. Wszelkie usiłowania wyhodowania georginji niebieskiej, dotychczas były bezowocne, mimo iż pewien nowojorski ogrodnik ogłosił cennik, w którym mówi o 13.000 gatunków georginji. Pewien amerykański miljoner rozpisał konkurs na georginję niebieską, wyznaczając nagrodę 25.000 dolarów dla szczęśliwego hodowcy, któremuby się ten eksperyment powiódł.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy ogrodnicy świata.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

68)

Na co, w jakim celu rozkazał lejtnant pruski palić meble, książki, sztychy, obrazy, odzież proboszcza wioskowego, trudno było zrozumieć? Co zawinił mu ten staruszek biały jak gołąb, o gołębiej duszy? Jaki pożytek mogli mieć ci żołdacy z olbrzymiego stosu, który rozłożyli w pobliżu kościoła katolickiego, jakby na urągowisko Bogu i ludziom? Jedynie dzika, bestjalska żądza niszczenia, barbarzyńskie pragnienie dokuczenia księdzu katolickiemu i ludności wioskowej mogły były podyktować tę zbrodnię. Przywiązali starca do żórawia studziennego, iżby mogli napaść oczy widokiem jego rozpaczy, nacieszyć się jego przerażeniem, uradować jego zgnębieniem. Nie uszanowali ani wieku, ani sukni kapłańskiej.

Odległość stosu od tłumu była dosyć znaczna. Nie widzieli też chłopi dobrze, z czego się stos właściwie składa, co wrzucają Niemcy w ogień, odbywający nieustanne marsze do plebanji i z powrotem. Ogień i dym przesłaniały chwilami wszystko, co się działo poza stosem. Proboszcz uwiązany do studni, nie wydawał jedengo jęku, nie zdradzał słowem, co się w duszy jego działo. Patrzał boleśnie na płomień na własne pohańbienie, jak męczennik z czasów pierwszych chrześcijan. Zbielałemi ustami odmawiał tylko pacierze. Lejtnant pruski wydawał żołnierzom zlecenia raz po razu, ale tego wszystkiego, chociaż było niekiedy nawet głośno wykrzykiwane, nie mogli byli słyszeć w zgiełku i w rozgwarze chłopi starowolscy.

Dął wiatr i zachodziła obawa, że iskry ze stosu wywołać mogą we wsi pożar. Prusacy tymczasem cieszyli się widokiem zrozpaczonych chłopów, śmiali się radośnie, wykrzykiwali, śmiechy zaś te i okrzyki wzrastały w miarę im większą stawała się rozpacz i przerażenie chłopstwa. Żołnierze niemieccy naigrawali się z bezbronnych ludzi, śmiali im się w twarz, przedrzeźniali przestrach niektórych, cyniczne czyniąc gesty w kierunku lamentujących kobiet.

Wtem jeden z żołdaków wyniósł z plebanji jakieś sprzęty. Może to były przedmioty liturgiczne, może obrusy kościelne. Ślaz dostrzegł tylko, że rzucił je żołdak w ogień. Stary Andrzej Ślaz sam jeden stanął przed stosem i jakby zastygł w piewszej chwili. Oczy starca rzucały miljon strasznych błyskawic, zdających się zabijać z tą samą siłą, co niebieskie pioruny. Naga pierś ogorzała i spalona od słońca, wysmagana w ciągu długiego żywota przez wiatry, poorana przez słoty, wyglądała z pod rozchełstanej koszuli, jak zrąb skalny, którego się żadne nie imają groty. Na szyi miał wyprężone żyły, niczem postronki grube a mocne. Włosy siwe w kosmykach spływały mu z głowy, chwiały się na wietrze, jak białe święte ognie w noc tajemnej ofiary. Twarz i pierś miał mokre, pot spływał zeń strugami. Ręce miał kurczowo zaciśnięte. I cały był jako akt straszliwej zemsty, którą chyba Bóg jeden dopuszcza i kieruje nią w godzinie sprawiedliwego gniewu.

I — niewiadomo, czy lęk poczuli Niemcy przed starcem? Czy może podziw zdjął ich dusze podłe i nikczemne na widok wrzącej gniewem postaci starca? czy może wreszcie Bóg tak chciał w niezbadanych swych wyrokach i skrępował ich wolę i ręce katowskie? — dość że nie uczynili mu nic złego, żadnej krzywdy w pierwszej chwili. Przyglądali mu się naprzód z zajęciem, nawet lejtnant pruski opuścił swój posterunek przy studni i przybliżył się do stosu, iżby przekonać się naocznie, że to nie cień żaden, ale człowiek żywy, z krwi i kości, z golemi rękoma stanął do walki z nimi. Trwało to sekundy, ale sekundy te mogły się były wydawać wiecznością chłopom włoskowym.

Niemcy skupili się w gromadę, kilku zaledwie stało opodal, może w odległości dziesięciu kroków. W gromadzie stał także i lejtnant pruski, przez monokl przyglądający się starcowi wyzywająco. Niemcy coś szeptali między sobą i uśmiechali się głupkowato. Jeden z nich, widocznie na rozkaz lejtnanta, podbiegł wreszcie do starca. Tęgi był, brzuszysko miał spore. Chciał najwidoczniej kopnąć starca w brzuch, bo zamierzył się nogą...

Starzec, jakby przeczuwając atak, uskoczył w bok. Noga Niemca wykreśliła łuk bezmyślny w powietrzu. Jeden błysk oka, i starzec runął jak burza na Niemca, uchwycił go mocno straszliwemi kleszczami rąk, tuż pod brodą, — i ścisnął. Niemcowi wyszły na wierzch gały w śmiertelnej agonji, język z otwartej paszczęki spłynął obficie śliną. Zanim zdążyli się zorjentować Niemcy, Ślaz stał już nogą silnie na gardzieli pruskiego żołnierza i — dusił. A w tej samej sekundzie zdążył mu wyrwać granat wiszący u pasa. Zamierzył się i — rzucił.

(C. d. n.).

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu



Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE
(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci
R. M. Sp. W. Nr. 5333.

Biuro Zborowskiej, Mazowiecka 4, na lato: angielki, francuski, niemki, studenci, studentki. Nauczycielka, matematyczka, gospodynie, świadectwa.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.





STARA WIEŚ
za OTWOCKIEM
PARCELE LESNE
(sta ja kol. na miejscu)
sprzedaje Zarząd Ordynacji
ZAMOYSKIEGO
WARSZAWA,
Żabia 4, tel. 2-89.
Prospekty na żądanie.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dopieroco wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej" piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.





DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA"

(z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne po 2 zł. za pudełko

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami.
Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

Wolne domy (15 lat niepodatkowane) 2 razy 2 pokoje kuchnie; drugi 2 razy 3 pokoje. Narożnik 1600 łokci, front na 23 okna, sprzedam. Od Placu Zamkowego 12 minut tramwajem, 2 pieszo. Ulica szeroka — inwestycje. Warszawa. Ogrodowa 10, parter.

POSZUKUJĘ posady na plebanji, jako gospodyni. Znam się dobrze na gospodarstwie domowem. Wiadomość do Kobyłki pod Warszawą, do Anny Pająk, na ręce Małgorzaty Góreckiej.

Tajemnica Spowiedzi

pod tym tytułem wyszedł nowy nakład przepięknej powieści, napisanej przez Ks. JÓZEFA SPILLMANNA T. J.

O poczytności tej powieści świadczy fakt, że ostatnie wydanie — — wyczerpało się w przeciągu jednego roku. — —

Zamawiać DOM PRASY KATOLICKIEJ
lub
KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE W KSIĘGARNIACH.
Cena 3,— z przesyłką 3,50.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cmont. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

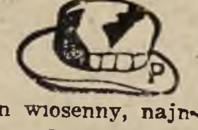
Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 16.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

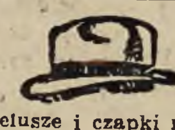
Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca
POCHMARA
Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Warszawa,



ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji



PASY lecznicze i uszczuplające GUMOWE pończochy na żylaki



ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.
telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1916. Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów. serwisy stołowe, szkło i porcelana naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 35. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr. 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład **KAMIENIARSKI**
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NIERACJONALNY PLAN

KONIECZNOŚĆ ROZBUDOWY ŻEGLUGI RZECZNEJ.

Statystyka urzędowa za rok ubiegły wykazała, że przez nasze porty przeszło w tym roku 46 procent całego polskiego wywozu zagranicę. Jeżeli jednak zastanowimy się jakiemi drogami wywóz ten odbywał się, musimy stwierdzić, że główną rolę grały w tem koleje.

Jednakże transport kolejami jest drogi i aby wywóz zagranicę wogóle kalkulował się, musiało ministerstwo komunikacji ustanowić taryfy ulgowe, poniżej kosztów własnych. W ten sposób do każdej tonny węgla, kierowanej do portu państwo dopłaca około 8 zł., czyli przy wywozie 8 milj. ton suma dopłat dochodzi do 64 milj. zł. Tak samo dopłaca kolej do drzewa po 12 zł. za tonne, licząc przeciętną odległość 400 km. Dopłata do tonny żelaza wynosi 12 zł. W sumie więc ogólnej straty państwa z powodu taryf ulgowych dochodzą do 100 milj. zł. rocznie.

Jeżeli porównamy cenę transportu koleją i drogami wodnemi, to transport wodny jest tańszy na samym taborze o jakichś 10 groszy za tonnę i kilometr.

Twierdzono, że budowa dróg wodnych jest zbyt droga i na to nie możemy sobie pozwolić z powodu braku środków. Jednakże plan inwestycyjny min. komunikacji przewiduje wydatek na inwestycje kolejowe w sumie 3.871 tysięcy zł., w tem 556 milj. zł. na zakupno taboru. Otóż gdyby za tę samą sumę zakupiono tabor nie kolejowy, lecz rzeczny, to oszczędność na zużyciu samego taboru wyniosłaby 326 milj. zł.

Dokładne badania naszych dróg wodnych wykazały, że regulacja ich nie jest droższa od budowy linji kolejowych.

Biorąc wszystkie poważne względy pod uwagę, musi się dojść do wniosku, że plan inwestycyjny ministerstwa, biorący pod uwagę tylko linie kolejowe, uposledzający zaś drogi wodne, nie jest najtańszy i najracjonalniejszy. Za tą samą sumę możnaby pobudować linje wodne. znacznie tańsze w użyciu. Nie zapominajmy zaś, ileto razy Niemcy głosiły, że Polska zaprzepaściła Wisłę, co odbija się jakoby na interesie gospodarki międzynarodowej.

Sól do bekonów

W Nr. 239 Dziennika Ustaw z 23 maja okazało się rozporządzenie w sprawie nabywania soli do wyrobu bekonów i szynek na wywóz zagranicę.

Od dn. 1 czerwca r. b. wytwórnie bekonów mogą nabywać potrzebną dla produkcji sól hurtowo po każdorazowo obowiązującej cenie hurtowej przy sprzedaży z hurtowni solnych.

Przy wywozie zagranicę bekonów i szynek podlega zwrotowi wytwórcy różnica pomiędzy ceną hurtową soli na rynku wewnętrznym, a ceną soli eksportowej w wysokości 14 zł. od 100 kg. soli zużytej do tych wyrobów.

Ilość soli zużytej do wyrobu bekonów i szynek przyjmuje się w wysokości 10 proc. (dziesięć od sta) wagi wyprodukowanego i wywiezionego towaru.

Wagę bekonów lub szynek należy rozumieć wraz z wagą bezpośredniego opakowania.

Zwrot różnicy ceny będzie przyznawany tylko od takich ilości wyrobów, które zawierają co najmniej 100 kg. soli.

Wytwórca pragnący otrzymać zwrot różnicy ceny soli, winien najpóźniej w terminie 3-miesięcznym po wywiezieniu bekonów i szynek złożyć do Biura Sprzedaży Soli w Warszawie podanie z oznaczeniem: a) wagi wyrobów, b) ogólnej ilości zawartej soli (§ 3), od której ma być zwrócona różnica ceny i c) dołączyć dokumenty stwierdzające wywóz danej przesyłki zagranicę (zaświadczenie urzędu celnego o wyjściu towaru zagranicę).

Biuro Sprzedaży Soli po sprawdzeniu dokumentów zwraca wytwórcy przypadającą różnicę ceny soli.

Udział Polski

W MIĘDZYNARODOWYM BANKU WYPŁAT.

Kapitał zakładowy międzynarodowego Banku Wypłat wynosić będzie 500 milj. funtów szterl. Rada Banku ustali, w jakiej wysokości uczestniczyć mają w kapitale zakładowym Banku państwa nieuprzywilejowane, w tej liczbie i Polska.

Statut Banku przewiduje, że państwa uprzywilejowane, a więc Angija, Francja, Niemcy, Italja, Belgja, Stany Zjedn. A. P. i Japonja, uczestniczą w kapitale zakładowym banku ogól nie w wysokości 56 proc., w równych działach po 8 proc. każde. Państwom nieuprzywilejowanym przypada ogólnie udział w kapitale zakładowym, w wysokości 44 proc., a więc przeciętnie po 4 proc. na każde z tych państw.

Udział przeto Polski w Międzynarodowym Banku Wypłat wyniesie około 4.000.000 dol., z czego na żądanie Banku wpłaci w określonym terminie 1 milj. dolarów, a resztę w okresach dalszych. Interesy Polski w Banku Międzynarodowym reprezentuje Bank Polski.

Dokładna suma udziału, oraz ścisły termin jej wpłaty przez Polskę do kasy Banku, ustalone będą po zamknięciu subskrypcji banku międzynarodowego.

Cośmy wybudowali

Rozbudowa portu w kwietniu.

W miesiącu kwietniu prowadzono roboty w Gdyni w tempie normalnem.

W porcie handlowym nadbudowano 35 m. b. ściany nadwodnej nabrzeża Belgijskiego oraz rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy skrzyń dla II. okresu robót.

W porcie rybackim wykonano 130 m. b. ściany nadwodnej nabrzeży Wilsonowskiego i Śląskiego.

Roboty czerpalne wykonywano w II. basenie wewnętrznym oraz w kanale wejściowym i zachodniej części kanału portowego. Wyczerpano 785.000 m³ gruntu, z czego 175000 m³ użyto do podniesienia poziomu terenów portowych, a 610.000 m³, przeważnie torfu i mułu, zatopiono w morzu.

Przy budowie chłodni wykończono instalacje oraz doprowadzono od strony południowej tor wewnątrz budynku.

Przy budowie olejarni wykonywano betonowanie parteru oraz magazynu i rozpoczęto szalowanie I-go piętra.

Ławy fundamentowe magazynu tytuniowego ukończono i rozpoczęto ustawianie szalowania słupów parteru.

Na pirsie bunkrowym wykonano szalowanie 11 przęseł pomostu, zabetonowano fundament części poziomej urządzenia taśmowego oraz dno silosu.

Wkońcu miesiąca rozpoczęto watowanie drogi, równoległej do nabrzeża Polskiego, rozpoczętej w jesieni roku ubiegłego.

Przy robotach hydrotechnicznych zatrudnionych było średnio dziennie 910 pracowników fizycznych.

Nowy konkurent

Eksport sowieckich tkanin na Bałkany.

Prasa bułgarska dowiaduje się, że rząd sowiecki zamierza w najbliższym czasie otworzyć własne składy w Konstantynopolu i Aleksandrji, gdzie lokowane będą towary włókiennicze sowieckie, przeznaczone na eksport do państw bałkańskich.

Towary te, zaopatrzone już w certyfikaty pochodzenia tureckiego, względnie egipskiego, wywożone być mają w wielkich ilościach na rynki bałkańskie, które Sowiety zamierzają w ten sposób opanować, nie bacząc na to, że połączone to będzie z niemałemi stratami pieniężnemi.

Jak słychać, w miarodajnych kołach jugosłowiańskich, rumuńskich, węgierskich i włoskich rozważany jest projekt podjęcia wspólnej akcji obronnej przed zalewem tkanin rosyjskich.

Nowe linje kolejowe

BĘDĄ MIAŁY DUŻY WPŁYW NA ROZWÓJ G. ŚLĄSKA.

Śląski urząd wojewódzki przystępuje do budowy dwóch odcinków kolei normalnotorowych: 1) *Strzebiń—Woźniki i 2) Cieszyn — Zebrzydowice — Moszczenica.*

Długość pierwszego z tych odcinków (Strzebiń — Woźniki) wyniesie 14 klm. Linja ta połączy powiat lubliniecki z siecią kolei południowo - wschodnich, oraz z miastem Woźnikami, które dotychczas były jedynem miastem na Górnym Śląsku nieposiadającem połączenia kolejowego.

Linja Strzebiń — Woźniki będzie posiadała odgałęzienia na linie Kalety — Herby. Koszt budowy wyniesie 3.800.000 zł.

Druga z projektowanych linij kolejowych, Cieszyn — Zebrzydowice — Moszczenica, długości 32 km., stanowić będzie ważne połączenie Cieszyna i okolic z Katowicami, oraz z zagłębiem rybnickiem, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wzmożenie eksportu węgla z tego zagłębia do Czechosłowacji.

Pozatem linja ta będzie miała duże znaczenie dla celów turystycznych. Koszt budowy wspomnianej linji wyniesie 8 milj. zł.

KAPITAŁ FRANCUSKI

Na budowę kolei G. Śląsk—Gdynia.

W dniu 22 b. m. przyjęci byli przez p. ministra Komunikacji przedstawiciele znanej francuskiej firmy Schneider i Creusot, pp. Koehl i Benesit, którzy wysunęli propozycję sfinansowania dalszej budowy magistrali kolejowej Górny - Śląsk — Gdynia, wzamian za pewne koncesje eksploatacyjne.

W dniu 24 b. m. przedstawiciele kapitału francuskiego wyjechali do Gdyni, celem zapoznania się na miejscu ze stanem prac.

GIEŁDA

WALUTY

Funty angielskie 43.30 (sprzedaż 43.41, kupno 43.19).

DEWIZY

Londyn 34.34¼ (sprzedaż 43.45, kupno 43.22½), Nowy Jork 8.91 (sprzedaż 8.93, kupno 8.89); Paryż 34.97½ (sprzedaż 35.06, kupno 34.89); Praga 26.45¼ (sprzedaż 26.52, kupno 26.38½). Szwajcarja 172.55 (sprzedaż 172.98, kupno 172.12.

Obroty większe, mocniejsza tendencja dla dewizy na N. Jork, słabsza dla dewizy na Sztokholm. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.886. Rubel złoty 4.64. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.05, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.95. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.82.

7 proc. poż. stabylizacyjna 86.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 109.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63.00—62.50—63.00; 5 proc. konwersyjna 55.00; 8 proc. L. Z. Bank gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 94.00 (zł. 161.68); 4½ proc. L. Z. 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. ziemskie 55.00 — 55.25 — 55.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 77.25—77.50 — 77.25.

AKCJE

B. Dyskontowy 116.00; B. Polski 171.50 — 171.00; B. Zachodni 73.00; B. Zw. Sp. Zar. 72.50; Chodorów 142.50 — 144.00; warsz. Tow. fabr. curku 35.25 — 36.00 — 36.50; Węgiel 49.00; Ostowiec 58.00; Rudzki 20.00; Starachowice 19.25.

WARSZAWA-CANNES

O BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE KOLEJOWE Z RIVIERĄ WŁOSKĄ I FRANCUSKĄ.

Ze względu na to, że przywrócenie bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Rivierą francuską i włoską nabrało ostatnio znaczenia, ministerjum Komunikacji poruszyło tę sprawę na terenie międzynarodowym.

Zarząd kolei włoskich wystąpił z inicjatywą podjęcia zarzuconej komunikacji zwykłemi pociągami pospiesznemi, odmiennie od komunikacji przedwojennej, która odbywała się wyłącznie pociągami „lux". W tym celu zarząd kolei włoskich wysuwa propozycję zamienienia, kursujących od kilku lat, w zimowym sezonie, pociągów „lux" między Wiedniem i Cannes, na zwykły pociąg pospieszny, złożony z wagonów sypialnych i restauracyjnych, włączając w ten pociąg 3 razy w tygodniu bezpośredni wagon sypialny Warszawa — Cannes, a w pozostałych dniach tygodnia także wagon między Warszawą i Rzymem.

Jeneralna dyrekcja kolei austrjackich, jako zarząd zawiadujący sprawami pociągu „lux" Wiedeń — Cannes, zaprosiła na dzień 28 b. m. do Bolonji zarządy kolei państw zainteresowanych na konferencję, mającą rozstrzygnąć proponowane wyżej zmiany w połączeniu kolejowem Warszawy z Rivierą francuską i włoską.

W razie pomyślnego załatwienia przez konferencję w Bolonji, omawianych wyżej spraw, komunikacja wyżej wspomniana byłaby uruchomiona już w tegorocznym sezonie zimowym.

Polskie koleje państwowe na konfrencji w Bolonji reprezentować będzie dyr. Moskwa.

R

Komitet polski

Liberalizm w obronie towarowym

Odbyło się plenarne zebranie polskiego Komitetu norodowego międzynarodowej Izby handlowej celem złożenia sprawozdania za rok ubiegły.

Dzięki przeprowadzonej reorganizacji Komitetu i udziale finansowym związku Izb przemysłowo - handlowych, centralnego Związku polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów oraz naczelnej organizacji Zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski, zakres działalności Komitetu uległ znacznemu rozszerzeniu.

Komitet powołał do życia własne biuro w Paryżu, zarówno dla celów informacyjnych, jak i usprawnienia swej pracy przez utrzymanie stałego kontaktu z międzynarodową Izbą handlową w Paryżu.

Ponadto Komitet zapewnił sobie współpracę szeregu wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego dla studjów poszczególnych zagadnień gospodarczych o znaczeniu międzynarodowem.

Na zebraniu omówiono projekt raportu międzynarodowej Izby handlowej dla komitetu doradczego Ligi Narodów, stwierdzając, że w głównych linjach projekt ten pokrywa się z wysuwanemi przez Komitet polski dezyderatami.

Podkreślono, iż nadal należy kłaść nacisk na postulat zrównania w liberaliźmie obrotu towarowego artykułów rolnych z artykułami przemysłowemi.

Rekordowe cyfry

Wydobycie węgla większe niż przed wojną.

Podczas odbytego niedawno w Krakowie międzynarodowego kongresu górników na uwagę zasługuje sprawozdanie delegata angielskiego, omawiające tendencje rozwojowe polskiego przemysłu węglowego.

Oto szczegóły tego sprawozdania.

W roku 1929 po raz pierwszy od przyłączenia Śląska do Polski, wydobycie węgla w tej dzielnicy przewyższyło produkcję przedwojenną. W roku bowiem 1913 wydobyto tam węgla 40,7 milj. ton w r. zaś 1929 produkcja wyniosła 46,2 milj. ton. Zwyżka więc wynosi 12 proc.

Eksport węgla w ubiegłym roku wyniósł rekordową cyfrę 14.3 milj. ton, z czego na rynki północne poszło 6 milj. ton, do państw sukcesyjnych 5 milj. ton, do reszty zaś odbiorców, z Gdańskiem włącznie, 3 milj. ton.

Zaznaczyć wypada, że na rynkach północnych cena polskiego węgla podniosła się z 11 i pół szylingów na 17 i pół sz., co wskazuje na rosnącą zdolność konkurencyjną tego węgla.

Zawdzięczać należy ten stan znakomitym udoskonaleniom technicznym, dzięki którym robotnik śląski wydobywa dziennie 1277 kg. węgla.

Polacy za kordonem i na emigracji

FRANCUZ O POLAKACH

O KSIĄŻCE P. G. OUDARD'A: „LA POLONAISE".

Nasi „modni", albo dopiero wypływający na powierzchnię życia literackiego pisarze — lubują się w przedstawianiu kobiety polskiej w jaknajgorszem świetle. Często bezkarnie zniewążają tę kobietę, która przez stulecie była i jest dziś, strażniczką domowego ołtarza, patrjotyzmu i obowiązku. Nasze najnowsze powieścidła, gdyby zostały przetłumaczone na języki obce, (co na szczęście nie grozi) stačby się mogły dokumentami bardzo pożytecznemi dla wrogiej nam propagandy. Rzecz jednak ciekawa i znamienna, że cudzoziemcy, starający się bliżej poznać życie polskie — wynoszą wręcz inny sąd o kobiecie polskiej, niźli nasi domorośli autorzy, przeprowadzający studja na Nowym Świecie i Marszałkowskiej (koło dworca Głównego).

Oto p. J. L. w ostatnim zeszycie „Świata" zwraca uwagę na książkę Francuza p. Jerzego Oudard'a p. t. „La Polonaise" („Polka"), stanowiącą tom IV-ty nowego wydawnictwa „Elles", poświęconego kobietom różnych narodowości.

P. Oudard jest pisarzem sumiennym. Wie, że nie istnieje jakiś ogólny typ Polki, że każda warstwa społeczna wytuszyła typ własny. Nie polega tylko na sądzie osobistym i na swych dorywczych spostrzeżeniach. Wnioski wyciąga z namysłem i subtelnie.

Wie autor, że pojęcie przeciętnego Francuza, jakoby w gruncie rzeczy Polka to tylko rodzaj Rosjanki — jest fantazją, bowiem obie wyrosły na odmiennych gruntach kulturalnych.

Polka jest dzieckiem kultury zachodniej i to od wielu wieków. Ideałem Polki jest matrona rzymska.

— Stąd pochodzi jej żarliwy patrjotyzm, stąd troska, branie bez pośredniego udziału w kierownictwie spraw publicznych, stąd cześć dla cnoty i bohaterstwa, nieznane innym kobietom słowiańskim.

Gest Chrzanowskiej w Trembowli jest gestem Rzymianki.

P. Oudard podaje szereg przykładów zaczerpniętych z różnych źródeł, a świadczących o patrjotyzmie Polek, m. in. o ich bohaterstwie w czasie obrony Lwowa w 1918 roku.

Nie zapomina autor „La Polonaise" i o zewnętrznych cechach Polek. Widział warszawianki w Alejach Ujazdowskich i sądzi, że przy pominają paryżanki, co jest w ustach Francuza wielką pochwałą. Dojrzał on: „zamglony uśmiech, ładny ruch ręki, subtelne powiązanie muskułów, wytworny chód".

Feminizm w Polsce oddawna nie jest jałowem przeciwstawianiem się mężczyźnie. Polki mają głowy otwarte:

— Nie przeznaczono dla nich żadnej specjalnej dziedziny poznania. Poświęcają się również dobrze poezji, romansowi lub teatrowi, jak pedagogji, socjologji, ekonomji politycznej, psychologji lub antropologji. We wszystkiem stoją w pierwszych rzędach. Nie mało wielkich ludzi dzisiejszych stanowią kobiety.

— Jeżeli — pisze p. Oudard swym współrodakom — wybiera się kto z was do Warszawy, z zamiarem błyszczenia w salonach stolicy, przyjmijcie odemnie taką pożyteczną radę: przeczytajcie najpierw wszystkie książki, które ukazały się w Paryżu w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Polecam również zaopatrzenie się na dworcu w ostatnie nowości, jest bowiem bardzo prawdopodobne, że będzie się o nich rozmawiało zaraz po waszym przyjeździe. Polki wiedzą wszystko — zapewniał mnie jeden z ambasadorów francuskich. — Nie jestem nigdy pewny siebie, gdy przyjmuję na obiadach kulturalne Polki, — zwierzał mi się jeden z wybitnych Francuzów, mieszkający w Warszawie. — Drżę z obawy, aby mi nie stawiały zbyt trudnych pytań, na które nie umiałbym odpowiedzieć.

Ciekawą jest taka również uwaga p. Oudarda:

— Polki nie dbają o dostatki w małżeństwie. Znoszą biedę, jeżeli serce pełne jest uczucia. Odrzucają zaloty mężczyzny, mające na uwadze ich fortunę.

Całą tę książkę nazwać wprost można hołdem, złożonym Polkom przez Francuza. Może z niej przy najmniej dowiedzą się i nasi fabrykanci powieściowi coś dobrego o Polkach.

Idem.

Na Śląsku Opolskim

25-lecie OO. Franciszkanów

Dnia 18 b. m. w Borkach Wielkich uroczyście obchodzono 25-lecie przybycia do tej miejscowości OO. Franciszkanów, sprowadzonych przez proboszcza z Oleśna ś. p. ks. Aleksandra.

Uroczystość kościelna została zakończona poświęceniem, ustawionej przez OO. Franciszkanów, nowej Drogi Krzyżowej.

Na Śląsku Czeskim.

Z życia wychodźtwa polskiego

Niedawno odbyło się w dużej sali „Domu Polskiego" w Mor. Ostrawie zebranie przedstawicieli wszystkich skupień polskiego wychodźtwa na Morawach i Śląsku czeskim. Z najdalszych zakątków terenu przybyli delegaci, by przy wspólnem święconem, jakie dla nich urządził Zarząd Naczelny Polskich Związków Szkolnych na Morawach wyrazić swą tęsknotę za krajem rodzinnym, wypowiedzieć swe żale z powodu konieczności stałego przebywania pozagranicami Ojczyzny i przy sposobności omówić szereg spraw natury organizacyjnej. W Święconem wzięło udział ponad 100 delegatów, głównie przedstawicieli organizacyj robotniczych, polskich Związków Szkolnych, organizacyj górniczych i t. p.

Uroczystość zagaił prezes Zarządu Naczel. Polskich Związków na Morawach dyr. Pawełek, podkreślając znaczny postęp, który na każdym kroku należy stwierdzić w życiu wychodźtwa polskiego na Morawach. Postęp ten nietylko wyraża się w utrzymaniu stanu posiadania szkolnictwa polskiego na Morawach, lecz przedewszystkiem w rosnącem uświadomieniu narodowem, we wzroście znacznych ilości członków polskich organizacyj wychodźczych, w wielkiem zainteresowaniu robotnika polskiego polską sztuką, we wzroście czytelnictwa, ilości odczytów, które dziś odbywają się w każdym środowisku prawie co tygodnia i podniósł wielką wdzięczność wychodźtwa dla Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie, który nie szczędzi trudów, by ulżyć losowi polskiej emigracji.

W odpowiedzi konsul dr. Ripa podziękował przedstawicielom polskiego wychodźtwa za ich przywiązanie do polskiej sprawy, za głębokie zaufanie jakiem darzą polski urząd konsularny w Mor. Ostrawie, wezwał do wytrwania w swoich organizacjach, do posyłania dzieci do polskich szkół wychodźczych i zapewnił zebranych o swej dalszej opiece, jaką roztoczy nad obywatelami polskimi, zamieszkującymi teren Konsulatu w Mor. Ostrawie. Po przemówieniu ks. z Mor. Ostrawy, który z pochwałą wyraził się o moralnem prowadzeniu się polskiego wychodźtwa na Morawach, podkreślając również postęp jaki w ostatnim roku uczyniono w kierunku współpracy i zbliżenia między polską a czeską ludnością na tym terenie, zebranie przeciągnęło się do późnego wieczora, nosząc podniosły i serdeczny charakter.

W WARMJI.

SZKOŁA POLSKA W NIEŁASCE

„Gazeta Olsztyńska" (Nr. 120) donosi, że Polskie Katolickie Towarzystwo Szkolne założyło w Worytach na Warmji, zgodnie z pruską ordynacją szkolną, szkołę polską. Przedstawiciel towarzystwa zwrócił się do miejscowego proboszcza z prośbą o poświęcenie nowej placówki, mającej wychowywać młodzież w duchu katolickim.

Ks. proboszcz Nałęcz odpowiedział — jak pisze „Gazeta Olsztyńska", — że poświęcenie szkoły polskiej jest niepotrzebne, ks. Nałęcz postąpił tak oczywiście ze względu na opinję niemiecką, gdyż dodał.

— My księża przez takie rzeczy (poświęcenie szkoły polskiej) łatwo się narażamy na zaczepki. Musimy się tak zachować, by nas żadna strona o stronniczość posądzić nie mogła.

„Gaz. Olsztyńska" zaznacza:

— Przyjąć chcemy, że odmowa ks. proboszcza nie jest wyrazem antypolskiego usposobienia. Możeby ks. proboszcz poświęcił katolicką szkołę polską, gdyby... tak się nie lękał opinji kół niemieckich...

Dodać należy, że Woryta leżą w parafji gietrzwałdzkiej, słynnej z cudownego objawienia się Matki Boskiej.

Możnaby zapytać ks. Nałęcza, czy odmówiłby poświęcenia niemieckiej szkoły katolickiej, gdyby był o to proszony.

„Gaz. Olsztyńska" pisze:

— Mamy niezłomną nadzieję, że władza biskupia sprawą tą się zajmie, bo pamiętamy przecież, że kurja biskupia zaleciła duchownym, by rozpoczęli swą opiekę nad szkołami polskiemi. Sam fakt niepoświęcenia katolickiej szkoły polskiej w Worytach wywołał wśród ludności katolickiej głęboki żal. Do czego to doprowadzi... Nie możemy zataić, że i jest duchowieństwem katolickiem na naszej katolickiej Warmji szerzy się ogromnie bezbożność, rosną wpływy komunizmu...

Historja ze szkołą polską w Worytach w zestawieniu z odmową poświęcenia sztandaru polskiego w Rozbarku pod Bytomiem przez ks. Strybnego — (centrowiec) świadczy, że Polacy katolicy pod rządami niemieckiemi — cierpią krzywdę ze strony duchowieństwa niemieckiego, które zapomina o tem, że popiera generalizację. A w Polsce z byle powodu Niemcy podnoszą alarm, choć kler polski stara się wszelkiemi sposobami uczynić zadość potrzebom katolików niemieckich, a przytem niebraknie u nas i kapłanów Niemców.

Na Litwie.

Prezydent Litwy wobec Polaków

Na Zjeździe polskich towarzystw kulturalno - oświatowych na Litwie zrzeszonych w „Pochodni" zapadła uchwała złożenia prezydentowi Republiki Litewskiej i prezesowi Rady Ministrów memorjału, malującego sytuację kulturalno - oświatową ludności polskiej pod rządami litewskiemi.

Wybrano w tym celu delegację, która miała złożyć podanie Zarządu Głównego „Pochodni" wraz z memorjałem p. t.: „Kulturalne położenie mniejszości polskiej na Litwie". Delegacja jednakże przez p. Smetonę nie została przyjęta. Obszerny memorjał, zawierający około 100 stron maszynowego pisma, przesłano przeto p. Smetonie pocztą.

We Francji.

Święto kolonji w Donain

Dnia 11 b. m. w Donain odbyło się bardzo uroczyście poświęcenie sztandaru Tow. Św. Barbary, na które przybyły delegacje towarzystw polskich, ze sztandarami, z całej okolicy, oraz orkiestra Tow. „Jedność", która grała podczas sumy melodje religijne. Poświęcenia dokonał ks. Sadowski, wygłaszając odpowiednie kazanie.

Podczas świeckiej części uroczystości prezes Komitetu Towarzystw polskich p. Margiel podkreślił znaczenie dnia i obowiązki Polaka na wychodźtwie, szczególnie wobec nowoprzybyłych rodaków. Piękną mowę wygłosił również p. M. Korytowski, wskazując obfity plon pracy wychodźtwa dla narodu. Na stępnie zabierali głos i inni wybitni przedstawiciele miejscowej kolonji polskiej, poczem prezes Towarzystwie Św. Barbary wręczył nowy sztandar chorążemu p. Andrywiakowi.

Z Teatru Narodowego

„WYPRAWA KAPITANA SCOTTA DO BIEGUNA" R. Goeringa, przekład J. Wittlina, reżyserja W. Radulskiego, dekoracje W Drabika.

Epoce naszej przypadła w udziale chluba odkrycia bieguna południowego. Ponad wszystkie dawne legendy bohaterskie ludzkości wzniósł się urok nowoczesnych ekspedycyj naukowych, podejmowanych nie dla zyskania bogatych obszarów kolonizacyjnych, lecz dla czystej nauki i dla szlachetnej ambicji, ażeby wiedzą przeniknąć tajemnice najniedostępniejszych na całym naszym globie miejsc.

Uporczywe walki z pustynią lodową o zdobycie biegunów oczekują nowego Homera, czy Szekspira. Bo tylko genialny chwyt twórczy byłby zdolny wyrazić w literaturze wielkość epicką tych wypraw odkrywczych, wymagających zarówno wielkości ducha, jak wytrzymałości fizycznej.

P. Reinhardt Goering, autor wystawionej obecnie w Teatrze Narodowym „Wyprawy do Bieguna" porwał się na temat, do którego nie dorósł talentem. „Biada podrzędnym istotom, gdy wchodzą pomiędzy ostrza potężnych szermierzy!" — Ta przestroga szekspirowska sprawdziła się na niefortunnym autorze niemieckim: — nie zrozumiawszy całej wielkości pojedynku mocy ludzkiej z przemocą żywiołów, upadł wraz ze swą sztuką, zgnieciony potęgą tematu.

„Wyprawa Kapitana Scotta" według Goeringa czyni wrażenie dziennikarskiego sprawozdania, rozbitego na głosy i oddeklamowanego to chóralnie, to znów solo, lecz zawsze z nieznośnym dla ucha fałszem taniego patosu. Widzowie od początku do końca sztuki mają wrażenie, iż kazano im słuchać dawnych misterjów, zastosowanych niewłaściwie do wydarzeń nowoczesnych.

„Wyprawa" Goeringa niema poprawnej budowy dramatycznej. Jest to szereg żywych obrazów, odegrywanych przez postacie nieżywe artystycznie. Konflikt dramatyczny, polegający na rywalizacji Scotta z Amundsenem, zarysowuje się i zarazem kończy już w akcie I-ym Akt. następny to tylko długie i posępne konanie uczestników nieszczęśliwej ekspedycji angielskiej po przekonaniu się, iż Amundsen zdążył przed nimi zatknąć sztandar Norwegji na biegunie południowym.

Wreszcie akt III-ci jest głównie reporterską apoteozą Amundsena w porcie tasmańskim, polegającą na przytoczeniu przemówień, jakiemi zdobywcę witano w porcie Hobard. Apoteozę tę poprzedzają rozwlekłe tyrady żony Scotta o niepokojach, targających jej duszę. Tyrady te, — chociaż spolszczone dobrze przez p. Wittlina, brzmią jak urywki z archaicznego libretta, zwłaszcza iż muszą być wygłaszane wprost do publiczności, zwyczajem dawnych oper. Zresztą w „Wyprawie" monologują wszyscy. Sztuka wskutek tego nuży zarówno widzów, jak wykonawców, — którzy poezji wielkiego czynu z pod zasp słownych wydobyć nie zdołali.

Szczęśliwie wybrnął z wyprawy tylko prof. Drabik. Ten znakomity wizjoner i poeta pendzla rozwiązał wybornie zagadnienie perspektywy, wywołując na szczupłej stosunkowo scenie wrażenie śnieżnych bezkresów. Pustynia lodowa Drabika powiedziała nam w mgnieniu oka więcej o bohaterstwie wyprawy, niż wyjęzyczył to tekst sztuki w ciągu żmudnych godzin.

Wielka szkoda, iż talent tak nadzwyczajny wtórować musiał sztuce nieposplitcie lichej. Pokryła ona swemi gruzami rzetelną pracę aktorską pp. Dulęby, Justjana, Szymańskiego, Sochy, Warneckiego i innych ofiar „Wyprawy", zgoła nie oczekiwanej w Teatrze Narodowym.

Reżyser p. Radulski podjął się zadania ponad siły. Ten młody i — jak znać z pewnych błysków — uzdolniony inscenizator utrzymał w teatrach miejskich monopol na wystawianie sztuk chybotacych, albo nazbyt trudnych... A przecież prawidłowe rozwijanie talentów młodych należy chyba także do zadań pierwszej sceny polskiej.

St. Miłaszewski.

ŻYWIOŁOWA KATASTROFA

2,500,000 ZŁOTYCH SZKODY

Nowogródek, 24 maja. Straszliwa burza, która przeszła nad powiatem baranowickim i stołpeckim w dniu 20 bm. była katastrofą, jakiej oddawna nie notowały kroniki.

W tym dniu o godzinie 5 popołudniu nastąpiło nagłe oziębienie powietrza, poczem zerwał się silny wiatr; w chwilę później wśród ulewnego deszczu począł padać grad, jakiego nastarsi ludzie nie pamiętają. Grad był wielkości kurzego jaja a padał tak gęsto, że wkrótce ziemia została pokryta warstwą lodu grubości 30 cm.

Rzecz jasna, że tej wielkości grad, spadający z wichrem, dosłownie ściął wszystkie zboża na polach. To też, gdy lód stopniał, przerażonym oczom mieszkańców ukazały się pola pokryte zieloną miazgą, powstałą z pięknych poprzednio zasiewów. To, co grad oszczędził, zniszczyła woda, która, płynąc rwącymi strumieniami, zamuliła pola doszczetnie.

Oziminy zostały zniszczone zupełnie. Nie zostało ani źdźbła. Ucierpiały również bardzo i jarzyny. Nawet zasadzone kartofle przedstawiają opłakany widok, gdyż grad przyklepał ziemię, zamieniając ją w twarde boisko, rwące zaś strumienie wodv powyrzucały kartofle z ziemi.

Najsmutniej przedstawiają się drzewa owocowe. Pozostały z nich szkielety, odarte z liści, kwiatów i zawiązków owocowych. O jakimkolwiek zbiorze owoców nie może być mowy.

Kompletnie zostały zniszczone majątki Florjanów, Korzeniewszczyzna, Teofilin, Odachowszczyzna, Sielawicze, Czernichów, przylegające do nich pola wiejskie oraz szereg innych majątków.

W niemniejszym stopniu ucierpiał od tejże burzy powiat stołpecki, w którym zostało zniszczonych 23 miejscowości.

Pobieżne oszacowanie wykazało, że straty, wyrządzone tą burzą wynoszą dwa i pół miljona złotych. Najciężej odczują to gospodarstwa wzorowe, które poczyniły wiele wkładów. Oprócz pól poszkodowane zostały i wsie, gdzie wichr pozrywał wiele dachów, a nawet porozwalał budynki.

Na miejsce katastrofy przybył woj. Beczkowicz. Ludność oczekuje pomocy od rządu i ulg podatkowych.

D. W.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Koncert symfoniczny pod dyr. G. Fitelberga.— S. Prokofjew— Faust z Al. Trzecieckim.

Piątkowy koncert symfoniczny był przedostatnim w tym sezonie (Filhamonja bowiem rozpoczyna już sezon letni w Dolinie Szwajcarskiej); wzięła w nim udział orkiestra pod dyr. G. Fitelberga, oraz pianista — kompozytor S. Prokofjew, którego utwory wypełniły koncert. — Wszystkie kompozycje były już nam znane z poprzednich koncertów, zebrane jednak w jedną całość, dały możność słuchaczowi wyrobić sobie właściwy sąd o rodzaju twórczości tego dziś obok I. Strawińskiego czołowego muzyka rosyjskiego. Otóż nie da się zaprzeczyć, że talent twórczy posiada Prokofjew wielki. Oryginalność jego uwydatnia się nie tyle w melodjach lub w harmonji, ile w rytmie: ruch nieustanny, czasami żywiołowy a przez to żywość wielka temp powodują to, iż na spokojniejsze rozwinięcie myśli, jakiś dłuższy oddech nie wiele pozostaje miejsca. Właściwości te posiada więc i III koncert fortepianowy, trudny pozatem technicznie — znalazł on jednak w autorze znakomitego wykonawcę.

U pultu kapelmistrzowskiego stanął po dłuższej przerwie, spowodowanej występami w Południowej Ameryce G. Fitelberg. Witano go bardzo serdecznie, bo wszak jest to dyrygent wielkiej miary, zwłaszcza w wykonywaniu nowszej muzyki; kompozycje więc Prokofjewa (symfonja klasyczna i Divertimento) wypadły wprost świetnie. Pod koniec programu usłyszeliśmy jeszcze trzy fragmenty orkiestrowe z opery „Miłość do trzech pomarańczy" — te już poprowadził sam kompozytor i jak się okazało, w roli dyrygenta równie dobrze się czujący.

I w operze naszej wyczuwa się już koniec sezonu: wskazywałaby na to zapowiedź licznych występów gościnnych. Pierwszy taki odbył się w sobotę w Fauście. Partję Mefista śpiewał A. Gryf-Trzeciecki, basista scen zagranicznych. Posiada on głos piękny raczej jednak barytonowy, niż basowy, włada nim umiejętnie i pod tym względem t. j. muzycznym partja wypadła bez zarzutu. Nie tak dobrze wywiązał się artysta ze swej roli jako aktor. Jego bowiem Mefisto był raczej dobroduszny, niż demoniczny; więcej chytrości i sprężystości przydałoby się tu.

J. Gł.

Lwowska Rada Miejska

POZOSTANIE NADAL TYMCZASOWĄ

Lwów, 25 maja. Lwów już od dłuższego czasu pozbawiony jest swego organu autonomicznego. Jeszcze w r. 1918 powołało namiestnictwo Tymczasową Radę miejską, której kompetencje utrzymał i rozszerzył 11 stycznia Wydział samorządowy. Następnie wojewoda Lwowski powołał do załatwienia spraw miejskich Tymczasowy Zarząd Miejski, złożony z komisarza rządowego, dwóch jego zastępców oraz Rady przybocznej z głosem doradczym.

Przeciwko temu została wniesiona skarga do Trybunału Administracyjnego. Trybunał protest uwzględnił, uchylając decyzję wojewody.

Wobec tego wojewoda lwowski po porozumieniu się z wydziałem wojewódzkim odwołał dotychczasową reprezentacje miasta. Na to miejsce powołał nową radę miejską, również mającą charakter tymczasowy. Rada ta składać się będzie ze 130 członków i ma posiadać wszystkie kompetencje przysługujące radzie pochodzącej z wyboru. Do rady tej weszl wszyscy żyjący dotychczas radni wybrani w r. 1913, którzy zasia dali w Tymczasowej Radzie miej skiej do 30 sierpnia 1927 i oświac czyli gotowość przyjęcia manda tu, oraz szereg obywateli, powoła nych przez wojewodę.

Zlepiona w ten sposób Tymcz sowa Rada miejska ukonstytuuje się przez wybór prezydenta, czte rech wiceprezydentów oraz odpo wiedniej ilości uznanych przez nia delegatów. W razie ustąpienia któ regokolwiek z członków Rady wo jewoda zamianuje nowego, na wniosek Rady. Z chwilą ukonsty tuowania się nowej Rady ustąp obecny Tymczasowy Zarząd Miej ski.

Lwów wchodzi więc w nowy okres samorządowy, który w dalszym ciągu będzie tymczasowy. Decyzja wojewody jest komentowana rozmaicie.

P. T.

WOJ. NOWOGRÓDZKIE

NOWOGRÓDEK.

Echa wyborów. Sąd Grodzki w Lidzie skazał b. posła Harniewicza (Ch. D.) na 200 zł. grzywny (z zamianą w razie niewypłacalności na 2 tygodnie aresztu) za czynną i słowną obrazę dziekana lickiego ks. Bojaruńca w związku z zajściami podczas ostatnich wyborów, kiedy to Harniewicz, zajawszy lokal parafjalny pod biuro wyborcze, nie chciał z niego ustąpić nawet po wyborach.

WOJ. LUBELSKIE

CHEŁM.

„Pustelnicy - asceci" — Od dłuższego już czasu w Borku pod Chełmem widywano gromadki młodzieńców, którzy ukrywali się w krzakach i oddawali się rozmyślaniom. Nie przyjmowali żadnych pokarmów, pili jedynie czystą wodę. O celu prowadzenia tego pustelniczego żywota, różne krążyły domysły i wersje.

Tajemniczymi tymi pustelnikami zainteresowała się ostatnio policja. I cóż się okazało? Wszyscy owi pustelnicy, to kawalerja żydowska, która w roku bieżącym ma stanąć przed Komisją poborową. Żeby stracić na wadze i uchronić się od służby wojskowej, zorganizowali specjalne „Stowarzyszenie głodówkowe". Celem tego Stowarzyszenia było dopilnowanie członków w djecie wychudzającej. Pod rygorem organizacyjnym nie wolno było przyjmować pokarmów. Dla uspokojenia zaś żołądka domagającego się pokarmu cały czas poświęcali na studjowaniu zasad komunizmu. Hasłami tej „pustelni" było: „Precz z wojskiem": „Niech żyje komunizm!"...

Aż pewnego dnia... zjawiła się w „pustelni" policja. Wśród „pustelników" zrobił się popłoch. Cześć rzuciła się do ucieczki. Policja spisała się jednak dzielnie i wszystkich „pustelników" zaprowadziła tam, dokąd należało.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Gość z Finlandji. — Bawił w niedzielę na Śląsku szef sztabu armji finlandzkiej płk. Walenius z gronem towarzyszących mu oficerów polskich.

Płk. Walenius przyjął w czasie pobytu w Katowicach zamieszkującego tu kawalera finlandzkiego Krzyża Waleczności Włodzimierza Fryckiego, pracownika państwowych zakładów inżynierji, którego zna z poselstwa polskiego w Helsingforsie.

Pożar w kinie. — W niedzielę wieczorem o godz. 8-ej w czasie przedstawienia w kinie Apollo wybuchnął pożar w kabinie operatora. Operator Herbert Otto został ciężko poparzony i odwieziony do szpitala. Film spłonął w całości.

Gość angielski. — Przywódca angielskich górników Cook, bawiący w Katowicach, zwiedził wówczas szereg zakładów przemysłowych. Popołudniu wziął udział w konferencji związków zawodowych, a wieczorem opuścił Polskę, udając się z powrotem do Anglji.

Na konferencji robotniczej Cook oświadczył, że wynosi z Polski, której dotychczas nie znał, jaknajlepsze wrażenia.

WOJ. KRAKOWSKIE

ZAKOPANE

Dom ociemniałych żołnierzy. — W niedzielę, 25 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Domu Zdrowia Związku Stowarzyszeń Ociemniałego Żołnierza R. P.

Dom Zdrowia zajmuje willę, ofiarowaną swego czasu przez ś. p. Władysława hr. Zamoyskiego Związkowi Inwalidów. Uroczystości otwarcia dokonał ge. Roman Górecki, prezes Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, w obecności przedstawicieli naczelnych władz Związku Inwalidzkiego, obywatelstwa miejscowego i t. d. Nowotwarty dom może pomieścić około 30 ociemniałych obrońców ojczyzny.

Finlandzki gość. — W niedzielę przybył tu samochodem z Krakowa szef sztabu generalnego armji finlandzkiej płk. Walenius w towarzystwie mjr. Aremera i b. attache polskiego w Finlandji kpt. Chodackiego. Płk. Walenius zamieszkał w Bristolu i zabawi w Zakopanem jeden dzień. W poniedziałek udaje się pułk. Walenius w towarzystwie prof. Domańskiego do Koliny Kościelskiej na polowanie na rogacze.

KRAKÓW.

Goście z Paryża. — W niedzielę przed południem delegacja paryskiej Rady Miejskiej zwiedziła katedrę na Wawelu, Zamek Królewski i wystawę arrasów.

O godz. 12-ej w południe w sali Rady na Ratuszu Krakowa dbyło się uroczyste posiedzenie Rady z udziałem przedstawicieli władz, konsulatów państw obcych, reprezentantów sfer handlowych i przemysłowych. Gości francuskich wprowadził na salę prezydent miasta senator Rolle przy dźwiękach poloneza, poczem w gorących słowach powitał delegację Paryża.

W odpowiedzi na powitanie prezes d'Andigné wyraził radość z powodu przyjazdu do Krakowa i zapoznania się z kolebką państwa polskiego, następnie zaznaczył, że Paryż połączony jest od wielu wieków duchowemi i kulturalnemi węzłami z Polską. W zakończeniu podkreślił, że Państwo Polskie dąży dziś do pełnego rozkwitu i życząc Polsce pomyślnego rozwoju, wzniósł prezes d'Andigné okrzyk na cześć Krakowa.

Po uroczystości w Ratuszu o godz. 13. min. 30 odbyło się u profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Nowaka śniadanie na cześć gości.

Święto węgierskie. — W niedzielę w dniu narodowego święta węgierskiego dla uczczenia pamięci poległych za Ojczyznę węgrów odbyło się w kościele O.O. Jezuitów o godz. 9-ej rano nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa dra Michała Godlewskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, wiceprezydent m. Krakowa, personel konsulatu węgierskiego, wielu członków Towarzystwa polsko - węgierskiego oraz kolonja węgierska.

Kościół wypełniała liczna publiczność. Po Mszy św. przemówił od ołtarza w podniosłych słowach ks. biskup Godlewski, podnosząc znaczenie narodowego święta węgierskiego, poczem odprawił modły za poległych węgrów. Nabożeństwo zakończyło się odegraniem hymnu węgierskiego.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Ku czci Konopnickiej. — W związku ze zbliżającą się rocznicą śmierci znakomitej poetki Marji Konopnickiej odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. Jadwigi Góreckiej posiedzenie komitetu budowy pomnika we Lwowie, celem omówienia organizacji obchodu oraz spraw, związanych z realizacją budowy pomnika. W dyskusji uchwalono nawiązać porozumienie z innemi organizacjami, a w pierwszym rzędzie z T. S L., które również projektuje uczczenie 20-ej rocznicy śmierci wielkiej poetki uroczystym obchodem. M. in. komitet wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo do datków na budowę pomnika.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAN.

Lipa Słowiańska. — Święcono tu uroczyście w niedzielę pierwszą rocznicę zasadzenia w Poznaniu „Lipy Słowiańskiej", jako symbolu współpracy narodów słowiańskich na polu kultury. Z inicjatywy Związku Towarzystw Śpiewaczych odbyła się pod tą lipą na skwerze za teatrem Wielkim akademja, którą poprzedziło nabożeństwo w kościele Farnym. Na akademji zebrali się liczni członkowie Towarzystw Śpiewaczych oraz Towarzystw Polsko - czechosłowackiego i Polsko - jugosłowiańskiego, wreszcie licznie zebrana publiczność.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego pos. dr. Surzyński, który, kończąc wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej, Prezydenta Czechosłowacji, Króla Jugosławji i Króla Bułgarji. Równocześnie orkiestry odegrały kolejno hymny narodowe tych państw, poczem przemawiali: prezydent miasta Ratajski, konsul Czechosłowacji Matousek i honorowy konsul Jugosławji dr. Szeffs.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Nowe wodociągi. — Uruchomienie wodociągów miejskich, które są ostatnim wyrazem techniki, dały miastu zdrową i czystą wodę. Woda ta przechodzi przez filtry odżelaziane. Według danych statystycznych wprowadzenie wodociągów spowodowało zmniejszenie się w Gdyni chorób żołądkowych o 50%.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 26 b. m.

Dziś o godz. 10 temperatura +19.6 Cels., wilgotność 61 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar niskich ciśnień ogarnia całą Europę zachodnią; głębsze depresje nad Włochami i nad Danją. Głęboki niż nasunął się nad Islandję. Wysokie ciśnienie utrzymuje się nad Rosją.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na zachodzie i w środku kraju dość pogodnie, poza tem zachmurzenie umiarkowane, ze skłonnością do Polski i na Podkarpaciu. Ciepło, burz i ulew, głównie na wschodzie Słabe wiatry południowe.

Co słychać w Warszawie?

Podatek dochodowy

ZA ROK PODATKOWY 1930.

W związku z nadchodzącym wymiarem państwowego podatku dochodowego za rok podatkowy 1930, odbyło się w Stowarzyszeniu Kupców Polskich zebranie przedstawicieli poszczególnych sekcji branżowych oraz członków Stowarzyszenia zasiadających w Komisjach Szacunkowych i Komisji Odwoławczej.

Radca prawny Stowarzyszenia, przedstawił zebranym orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz okólniki Ministerstwa Skarbu, za czas od ostatniego wymiaru państwowego podatku dochodowego.

Następnie przeprowadzono zbadanie tabeli średniej dochodowości, jaką przy wymiarze stosuje się do sumy obrotu, celem wyznaczenia dochodu podlegającego opodatkowaniu na podstawie przepisów o państwowym podatku dochodowym, w tych wypadkach gdy płatnik nie przedstawi ksiąg handlowych, bądź innych wiarygodnych zapisków, a Komisja Szacunkowa nie będzie posiadała żadnego konkretnego materjału o dochodach danego płatnika, osiąganych przez niego z prowadzonego handlu względnie przemysłu.

Zbadanie wzmiankowanej tabeli przeprowadziło Stowarzyszenie naskutek uwzględnienia przez Ministerstwo Skarbu odnośnego postulatu zawodowych organizacyj gospodarczych i podjęło w r. b. za pośrednictwem izb przemysłowo - handlowych rewizję norm średniej dochodowości, ustalonych na rok 1928.

O bezpieczeństwo na Wiśle

zarządzenia władz policyjnych.

W związku z rozpoczynającym się sezonem kąpielowym władze policyjne przystąpiły do wydania odnośnych zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie kąpiących się na Wiśle. — Liczbę funkcjonarjuszów komisarjatu rzecznego odpowiednio powiększono, przydzielając z innych komisarjatów policjantów — umiejących dobrze pływać, obeznanych z wioślarstwem i ratownictwem. Miejsca niebezpieczne t. j. niedozwolone do kąpieli na otwartej przestrzeni, policja zabezpieczyła odpowiedniemi tyczkami.

Oprócz policji, pełniącej służbę w łodziach i motorówkach, na rzece, w dni upalne wysyłane będą dodatkowo na brzegi patrole rezerwy pieszej i konnej, których zadaniem będzie zwracanie bacznej uwagi na kąpiących się i korzystających z plaży, celem spieszenia im z pomocą w razie wypadku. Również mają nastąpić szczegółowe oględziny wszystkich łazienek kąpielowych, celem stwierdzenia czy nie zagrażają one bezpieczeństwu publicznemu i czy właściciele ich zastosowali się do odnośnych przepisów.

Wreszcie dokonany będzie u przedsiębiorców szczegółowy przegląd wszystkich łodzi, wynajmowanych na przejażdżki po Wiśle.

Zjazd Zw. Miast

Rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego.

Związek Miast zdecydował na tegorocznym zjeździe samorządów miejskich, który odbędzie się w pierwszych dniach czerwca w Warszawie, ustalić wspólny program budowy domów mieszkalnych. Miasta domagać się będą od Rządu wprowadzenia stałego kontygentu kredytów na cele powyższe.

Wypadki

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. — 25-letni Czesław Durst, robotnik (Piwna 39), będąc pijany otruł się kwasem octowym w bramie domu przy ul. Podwale 18. Desperata w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

— 26-letni Henryk Dutkiewicz, robotnik z gazowni II (Dworska 25), wczoraj o godz. 4-ej pojechał rowerem na wycieczkę do Błonia. O godz. 8-ej powrócił i do południa pił wódkę na podwórzu lub w sieni. Gdy był już dobrze pijany przyszedł do mieszkania swego przy ul. Baltazara 6 i tam w obecności matki swej Pauliny i żony Marji wyjął rewolwer i wycelował w usta. Żona widząc to krzyknęła: „Heniu co robisz!" W tym momencie huknął strzał i D. zwalił się na podłogę. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Denat pozostawił żonę i 2 dzieci. Według zeznań żony mąż gdy tylko upił się, zaraz mówił o samobójstwie. Co było powodem targnięcia się na życie — żona nie może określić. Pozwolenia na broń nie posiadał. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Wiadomo jednak, — jak zeznaje żona denata, że w gazowni zapowiedziana była redukcja od czerwca r. b. Czyżby to było powodem samobójstwa?

TRAGEDJA EMERYTA KOLEJOWEGO. — Zamieszkały w Siernicwicach 62-letni Marcin Lisiecki przez 44 lata pracował na kolei, jako sygnalista. Przed niedawnym czasem zwolniono go i zaliczono w szeregi emerytów. Spodziewał się, że po tyloletniej ciężkiej pracy zostanie mu przyznana odpowiednia emerytura, która mu wystarczy na skromne utrzymanie siebie i rodziny. Tymczasem koledzy jego w rozmowach, prowadzonych na ten temat, wyrażali przypuszczenie, że nie otrzyma więcej jak 40 zł. Oświadczenie to tak na niego podziałało, że od tego czasu stale chodził zdenerwowany, martwił się, w jaki sposób zdoła wyżywić rodzinę z tak mizernego wynagrodzenia. Gdyby był zasięgnął informacji u źródła, przekonałby się wówczas, że przypuszczenia kolegów jego nie mają podstawy. Niestety jednak — stało się inaczej. Zrozpaczy emeryt przeżywał w głębi duszy dramat i wkońcu, nie widząc dla siebie innego wyjścia powziął postanowienie.

Wczesnym rankiem, gdy rodzina była pogrążona we śnie, wstał i wyszedł po cichu z domu i udał się do lasu przy plancie kolejowym i tam zawisł na drzewie. Była 5 rano. Tego dnia w południe nadeszło zawiadomienie, aby się zgłosił po odbiór emerytury w kwocie 110 zł. Niestety o parę godzin zapóźno...

STRASZNA ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. — Wczoraj o godz. 13 m. 30 stacja Sulejówek była widownią tragicznego wypadku. Oto w chwili gdy na stacji znajdował się przybyły z Warszawy pociąg podmiejski, jednocześnie przejeżdżał stację niezatrzymujący się tam pociąg dalekobieżny z Łunińca do Warszawy. Nagle rozległ się krzyk wśród licznie zgromadzonych wycieczkowiczów i pociąg gwałtownie zahamowano. Okazało się, że jakiś pasażer przechodząc przez tor dostał się pod pędzący pociąg i został literalnie poćwiartowany.

Podczas 15 minutowego postoju pociągu, głowy ofiary nieszczęśliwego wypadku nie zdołano odszukać. Ze znalezionych przy denacie dowodów okazało się, iż jest to Jan Jasiński mieszkaniec wsi Żwirek gm. Okuniew.

O pomoc finansową dla miast

ze strony Skarbu Państwa.

Zarząd Związku Miast Polskich wystosował do p. ministra skarbu pismo, w którem prosi o udzielenie odpowiedzi na kilka swych memorjałów w sprawie finansów miejskich (pierwszy memorjał złożony był jeszcze w marcu r. ub.), bądź o zwołanie konferencji w tych sprawach z udziałem przedstawicieli Z. M. P.

W memorjałach tych, popartych cyfrowemi danemi, zarząd Z. M. P. przedstawił rządowi konieczność zwiększenia uprawnień finansowych miast, nie czekając nawet stałej ustawy o finansach komunalnych, nadto prosił między in. o umorzenie, względnie przynajmniej o zastosowanie dalszych ulg w spłacie przez miasta skarbowi państwa pożyczek zaciągniętych na zatrudnienie bezrobotnych i wszelkich innych pożyczek, zaciągniętych w walucie markowej, tudzież o udzielenie z funduszów obrotowych ministerstwa skarbu miastom krótkoterminowych pożyczek na spłatę zobowiązań wekslowych.

W swem ostatniem piśmie zarząd Z. M. P. raz jeszcze podkreślił poważne znaczenie załatwienia tych spraw dla miast, które zresztą znajdą się na porządku obrad tegorocznego zjazdu miast, zwołanego na 15 i 16 czerwca w Warszawie.

Radjo

Program Polskiego Radja na środę, dnia 28-go b. m.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Muzyka gramof. *15.20.* „O szkołach zawodowych żeńskich". *15.45.* Kom. harc. *16.15.* Transm. z Wilna. *16.45—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* „Wśród książek". *17.45.* Koncert popul. *19.10.* Skrzynka roln. *20.05.* „O tańcu polskim z XVII i XVIII w." *20.30.* Koncert kamer. *21.10.* Kwadrans liter. *21.25.* Dalszy ciąg koncertu. *22.10.* „Maj. słowik i fiołki". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.00.* Pieśni majowe. *16.15.* Transm. z Wilna. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Najnowsza liryka niemiecka". *1745.* „Krwotoki nosa i zapobieganie tymże". *19.40—19.55.* Kwadr. harc. *20.30.* Konc. wiecz. *22.10.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *14.30—14.45.* Kwadrans Tow. Ziemianek Wielkop. *16.55—17.15.* Pogad. franc. *17.15—17.45.* Aud. dla dzieci. *17.45—18.25.* Aud. bajek japońskich. *18.25—18.45.* Utwory kompoz. polskich. *19.00—19.10.* „Hupścik mówi". *19.10—19.30.* „Silva rerum". *19.30—19.50.* „Żywe Iskry". *19.50—20.05.* Kr. „Tyg. Radj." *20.05—20.30.* „Wychowanie obyczajowe". *20.30—22.00.* Koncert z Warsz. *22.15—22.25.* „Transm. z serca". *22.25—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.00.* Pieśni maj. *16.15.* Aud. z Wilna. *17.15—17.45.* „Gdzie i kiedy szliśmy przed innymi naprzód". *17.45.* Koncert z Warsz. *19.05.* Odcinek powieściowy. *19.20—19.45.* „Gospodyni śląska". *20.00—20.30.* „Działalność Muzeum Śląskiego w Katowicach". *20.30—22.10.* Koncert wieczorny. *22.10—22.25.* Feljeton z Warsz.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *16.15—16.45.* Aud. dla dzieci: „Wśród leśnych duchów", baśń angielska. *16.45—17.15.* Pieśni. *17.15—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.00.* Kwadrans akad. *19.00—19.25.* Utwory własne odczyta W. Hulewicz. *19.25—19.40.* Lekcja włoskiego. *20.05—20.30.* „Poza mleczną drogą". *20.30—23.00.* Tarnsm. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.45.* Koncert z Warsz. *20.05.* Odczyt z Warsz. *20.30.*

Ze sportu

NAUCZYCIELSKIE KURSY HARCERSKIE.

W okresie letnim organizowane będą przez Ministerjum W. R. i O. P. na terenie O. K. VII i O. K. V 4-tygodniowe harcerskie kursy nauczycielskie.

Po ukończeniu tych kursów nauczyciele zostaną instruktorami harcerskimi w szkołach powszechnych.

OBRADY MIĘDZYNARODOWE UNJI BOKSERSKIEJ.

W Berlinie, w Hotelu „Zentral" odbyły się w sobotę, t. j. w przededniu zebrania się Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego obrady Międzynarodowej Unji Bokserskiej. Przewodniczył prezes Unji Cöllard. Na zebraniu rozpatrywano przedewszystkiem zagadnienia techniczne, dotyczące sposobu obliczania punktów podczas zawodów. Oraz wybrano nowe władze Unji. Prezesem został ponownie Cöllard, sekretarzem generalnym zaś Rousseau (Francja). Istnieje nadzieja, że Anglja zostanie również członkiem Międzynarodowej Unji Bokserskiej. (PAT).

KWESTJA RACJONALNEGO UJMOWANIA SPORTU.

W sobotę ubiegłą odbyła się w Wilnie konferencja z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W., oraz delegatów klubów sportowych. Przedmiotem obrad była kwestja racjonalnego ujmowania sportu. Wygłoszono szereg fachowych referatów, poczem po dłuższej dyskusji uchwalono szereg tez dotyczących obowiązkowego nadzoru lekarskiego nad sportem, bezwzględnego badania lekarskiego zawodników, przyjmowania młodzieży do ćwiczeń sportowych tylko na podstawie świadectwa lekarskiego, wreszcie przedyskutowano sprawę celowości samodzielnego istnienia małych klubów sportowych.

Postanowiono nie dopuścić do udziału w zawodach młodzieży poniżej lat 16, oraz dążyć do zespolenia małych klubów sportowych w większych organizacjach sportowych.

NASI SZERMIERZE NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

W poniedziałek, dnia 26 b. m. odbędzie się w Liege (Belgja) pierwszy występ szermierczej reprezentacji Polski na mistrzostwach Europy. Mianowicie drużyna szablowa w składzie: Papee, Nycz, Laskowski, Segda, Szempliński i Zabielski startuje w zawodach drużynowych.

We wtorek nasza drużyna szpadowa w składzie: Laskowski, Segda, Szempliński i Zabielski weźmie udział w walkach jednostkowych.

PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU.

W zawodach o mistrzostwo Austrji Hertha przegrała z Nicholson 3 : 1 (2 : 1), a Wecker pokonał Austrje 2 : 1 (1 : 1).

Zakończenie roku akad.

na Uniwersytecie Warszawskim.

Z dniem wczorajszym zakończone zostały wykłady w roku akademickim 1929/30. Ferje potrwają do dnia 1 października.

Taryfa bagażowa taksówek

Szoferzy chcą 15 gr. za klm.

Właściciele taksówek przedstawili urzędowi przemysłowemu magistratu projekt wprowadzenia specjalnych opłat za bagaż: Dopłata bagażowa powinna, ich zdaniem, wynosić do 15 gr. za kilometr. Wprowadzenie taryfy bagażowej w taksometrach napotkałoby jednak na duże trudności techniczne, wobec konieczności przerobienia liczników. Magistrat jest również przeciwny temu planowi ze względu na to, że stworzyłoby to pole do rozmaitych nadużyć ze strony szoferów.

WYŚCIGI KONNE

Niedzielne wyniki:

Wczoraj rozegrano dwie klasyczne gonitwy. Nagr. Rulera wygrał pewnie Bejrut, bijąc o półtorej długości Casanowę. Trzeci Grom II, który zyskawszy kilka długości na starcie prowadził gonitwę. Siódma i ostatnia Osoba z Inteligencji, której brak już poprzedniej kondycji. Zwycięzca (Albula i Mea) pochodzi ze stada hodowcy W. Wysockiego.

Drugą klasyczną gonitwę im. J. hr. Zamoyskiego, wygrał niespodziewanie z miejsca do miejsca Fagas B. Szwejcera, wyprzedzając o półtorej długości Madryta. Tylko trzeci Forward, który nie jest u szczytu kondycji. Dalej: Faust, Harmonja. Wyścig rozegrano fałszywem tempem, czem tłumaczyć należy porażkę naszych czołowych koni.

Dość pogodnie. Ciepło. Tor dobry. Publiczności dużo.

I. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Aurelius K. Dzierzbickiego (ż. Klamar), 2) Goniec, 3) Awiata. Wyc. pięć koni. Czas 2.19 o 1 dł. Tot. 22.

II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Globtretter T. Przyłęckiego (ż. Stasiak), 2) Gizela, 3) Elf, 4) Hektor, 5) Esper, 6) Bursa II, 7) Moza. Wyc. 3 konie. Czas 1.43½ o 1 dł. Tot. 17—11—12—27.

II. Nagr. 2500 zł. Dyst. 2400 mtr. 1) Lublin M. Bersoda (ż. Pasternak), 2) Głuszcz, 3) Bimbus, 4) Ben Hur, 5) Grzybek pierwszy. Czas 2.39 o łeb. Tot. 22—14—17.

IV. Nagr. Rulera 15.000 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Bejrut Grona Oficerów 17-go pułku Ułanów (ż. Gołowskin), 2) Casanswa, 3) Grom II, 4) Gozdawa, 5) Roi Barde, 6) Grzela, 7) Osoba z Inteligencji. · Wyc. Grażyna, Beduin. Czas 1.41½ pewnie o 1½ dł. Tot. 38—16—17—14.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Guzohan K. i S. Enderów (ż. Chatisow), 2) Ali Baba, 3) Chevalier. Wyc. Dziewięć koni. Czas 2.26 pewnie o szyję. Tot. 38.

VI. Nagr. im. J. hr. Zamoyskiego 15.000 zł. Dyst. 2400 mtr. 1) Fagas B. Szwejcera (ż. Fomieńko), 2) Madryt, 3) Forward, 4) Faust, 5) Harmonia, 6) Jaszczur II, 7) Bohun II. Czas 240 wysyłany o 1½ dł. Tot. 15 - 32—24—23.

VII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Granat E Grzybowskiego (ż. Klamar, 2) Fanfara, 3) Hermosa, 4) Maur, 5) Harpagon, 6) Haga, 7) Wulkan. Czas 2.15 o łeb. Tot. 29—14 - 16—13.

TOW. SZERZENIA SZTUKI POLSKIEJ WŚRÓD OBCYCH.

W sobotę wieczorem odbyło się trzecie walne zebranie Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych. Przewodniczył dyr. W. Jastrzębowski. Po odczytaniu sprawozdania za rok 1928/9 wywiązała się dyskusja na temat organizacji wystaw zagranicznych. Przemawiali: artysta malarz F. Filipcwicz, dyr. M. Treter, artysta - malarz prof. Wł. Jarocki, dyr. A. Szyfman, artysta malarz prof. Wł. Skoczylas, oraz przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych radca T. Witkowski.

Domagano się układania programu działalności na cały rok zgóry przy uwzględniania nietylko postulatów Ministerstwa Spraw Zagranicznych co do wyboru miejsc w jakich mają być zarganizowane wystawy, ale także liczenia się z motywami i względami natury artystycznej.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologia" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Prezdm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.